Rok XVI Kraków, Niedziela 25-go Czerwca 1911. Nr. 26.

Cena prenumeraty z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2668, VI.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“* Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

## Nowe nagonki na religię i kościół.

Wrogowie Kościoła katolickiego nie ustają ani na chwilę w pracy około podkopywania religii katolickiej i wpływu św. Kościoła naszego. Kto są ci śmiertelni wrogowie Boga i prawd naszej wiary, to powszechnie wiadomą. Należą oni wszyscy do owego pod szatańską opieką utworzonego trójprzymierza, złożonego z żydów liberalnych, z masonów i socyalistów.

W dwuch krajach zabrała się teraz ta nadobna spółka do roboty, aby odebrać w nich ludowi wiarę katolicką, a Kościół pozbawić całego wpływu i znaczenia, jaki tam do tego czasu posiadał.

Pierwszym z tych krajów jest

### Portugalia.

Jak wiadomo wybuchnęła tam przed paru miesiącami rewolucya. Niedołężnego króla usunięto z tronu, a rewolucyoniści ogłosili niby jakiś rodzaj rzeczypospolitej. Wkrótce jednak okazało się, o co tu właściwie chodzi. Zaraz zaczęło się prześladowanie i wypędzanie zakonów, potem przyszedł zabór majątków klasztornych i duchownych, a teraz przystąpili rewolucyoniści do przeprowadzenia tak zwanego rozdziału Kościoła od państwa. Co to znaczy, to wiemy o tem dobrze wszyscy, patrząc na francuskie stosunki. Nie chodzi tu wcale o to, aby państwo i Kościół postawić samodzielnie i wzajemnie od siebie uniezależnić, opierając się przytem na zasadach prawdziwej życzliwości i wolności, ale przeciwnie o całkowite Kościoła pognębienie, o odebranie mu wszelkich środków egzystencyi, o pozbawienie wszelkiego na dusze wiernych wpływu. Ubezwładnili więc republikanie portugalscy we wszystkiem biskupów w ich dyecezyach, a rodzinie i szkole postanowili nadać cechę pogańską, pozbawiając je charakteru sakramentalnego. Cywilne małżeństwa i wyrzucenie nauki religii ze szkół, oto, co teraz w Portugalii zaprowadza tamtejsza rewolucya. Biskupi portugalscy walczą oczywiście przeciw tym zdrożnym zakusom, w walce tej poparł ich silnie Ojciec św., wydawszy encyklikę, w której napiętnował usiłowania wrogów Kościoła i wskazał, że nie chodzi im o co innego, jeno o panowanie i o zyski materyalne.

Jaki obrót weźmie w Portugalii ta walka, to się w przyszłości dopiero pokaże. Wkrótce zbierze się w tym kraju nowowybrany parlament, który sprawę dopiero ostatecznie rozstrzygnie, dzienniki piszą także o przygotowywującej się w Portugalii przeciwrewolucyi, która ma na celu przywrócenie monarchii. Wątpić jednak należy, aby się ten ruch udał. Do parlamentu to już rząd masoński postara się o przeprowadzenie swoich „braci“, tam także umieją „robić“ wybory. Katolicy więc portugalscy muszą się na ciężkie przygotować czasy, a Kościół nasz święty na nowe ciosy i to w kraju, który do niedawna był jednym z najbardziej katolickich.

Drugą stroną, w którą obecnie szajka żydowsko-masońsko-socyalistyczna wszystkie swoje niecne zwróciła wysilenia, to

### Belgia.

Czytelnikom pisma naszego wiadomo, że w tym niewielkim, ale bardzo zamożnym i na wysokim poziomie oświaty stojącym kraju są katolicy u steru rządu od lat już przeszło 25.

Katolicka większość w parlamencie belgijskim i z jej łona wyszły rząd doprowadziły Belgię do wielkiego stopnia rozkwitu. Ale to właśnie jest solą w oku masonów i socyalistów. Belgia to żywy przykład i dowód, że wszelkie ujadania na tak zwanych „klerykałów“ nie mają żadnego sensu. W Belgii katolicy składają dowody, że nietylko nie są — jak twierdzą ich wrogowie — przeciwnikami wolności i oświaty, ale że sprawa ma się właśnie odwrotnie, gdyż pod katolickiemi rządami doszła Belgia do największego stopnia rozkwitu.

Na Belgią więc rzuciła się teraz masońsko-socyalistyczna zgraja z największą zapamiętałością. Zwycięstwo odniesione w Portugalii nie bardzo pociesza pachołków szatana, gdyż Portugalia to kraj ubogi, a naród tam mało oświecony. Belgia to co innego, gdyby się więc tam udało wyrzucić katolików z ich stanowiska i objąć rządy, to byłby to zaiste tryumf nielada. Postanowiły więc masony, liberały i socyalisty skorzystać z dwóch sposobności, aby swój plan szatański przeprowadzić.

W Belgii zasiadł od niedawna na tronie nowy król, nie mający jeszcze tego doświadczenia, co zmarły Leopold II., gdyby się więc udało pozyskać na niego wpływ, a przy sposobności nawet zastra-

szyć, to pogańska sprawa mogłaby z tego wielkie wyciągnąć korzyści. Co uradzono na tajnych masońskich posiedzeniach, to też i wykonano, w jaki zaś sposób, to o tem zaraz napiszemy.

Mieszka w Brukseli największy belgijski bogacz Ernest Solway, znany także w Niemczech i w Austryi, posiada bowiem w Niemczech wielkie fabryki, a na Węgrzech i w Kroacyi znaczne dobra. Otóż ten to właśnie bogacz jest głównym opiekunem masoństwa, łoży też olbrzymie sumy na popieranie masonów w ich walce z Kościołem katolickim, utrzymuje dzienniki, wspiera główny masoński uniwersytet w Brukseli, zakłada biblioteki w celu szerzenia umysłowej i moralnej zgnilizny. Solway żyje znowu w przyjaźni z drugim największym belgijskim bogaczem, którego nazwisko „Wanderwelde". Ten jest znowu głównym opiekunem socyalistów. Za jego pieniądze oni w Belgii istnieją i działają. Otóż obaj ci dyabelscy kamraci połączyli się, aby króla usidlać, pod swój wpływ dostać.

Solway był już przedtem przyjacielem zmarłego króla Leopolda II. z którym wspólnie różne uprawiali szacherki. Teraz zwrócił się on do nowego króla i wyzyskał jego zamiłowanie do samochodów i do najnowszego szportu lotniczego. Przez Solwaya zbliżył się do króla także jego przyjaciel socyalista-milioner Wanderwelde i obaj zaczajeni czekali.

Drugą sposobność nastręczyli masonom niestety katolicy sami, w których obozie zapanowała niezgoda. Poróżnili się mianowicie między sobą dwaj główni katolików przywódzcy, to jest prezydent ministrów Schollaert i przewodniczący katolickiej prawicy Woeste. Ten ostatni powodowany zawiścią, postanowił z każdej skorzystać sposobności, aby podstawić nogę Schollaertowi i jego ministerstwo obalić.

Sposobność taka właśnie nadarzyła się. Ministerstwo belgijskie, pragnąc utrwalić wolność nauczania i zapewnić katolikom pełną swobodę w kształceniu młodego pokolenia w duchu religijno-moralnym, wniosło do parlamentu projekt nowej ustawy szkolnej, przyznający wszystkim szkołom nie utrzymywanym z funduszów państwowych te same prawa, co szkołom rządowym. Państwo mogłoby nawet według nowej ustawy udzielać szkołom wolnym subwencyi, aby działalność ich była tem wydatniejszą. Ponieważ w Belgii istnieją liczne szkoły katolickie, utrzymywane przez duchowieństwo, a rząd jest również katolicki, opanował więc obóz masońsko-socyalistyczny paniczny strach. Powiedzieli sobie ci wrogowie Kościoła, że katolicki rząd będzie oczywiście wspierał szkoły katolickie, a nas zniszczy do reszty.

Ponieważ w parlamencie belgijskim jest większość katolicka, uchwalenie więc ustawy nie ulegało wątpliwości. Cóż zatem robią masoni i socyaliści w związku z liberałami? Oto zaczynają w parlamencie prowadzić obstrukcyę, a równocześnie podnoszą w całym kraju straszliwy wrzask, urządzają zgromadzenia ludowe, na nich wołają, że rząd chce wyrzucić 20 milionów rocznie na szkoły klasztorne i grożą rewolucyą. Walka zaś zwróciła się odrazu nie przeciw ustawie szkolnej, ale przeciw religii katolickiej.

Na jednem z ludowych zgromadzeń wołał były wielki mistrz masoński, deputowany Cox, że należy obalić nietylko projekt nowej szkolnej ustawy, ale należy zniszczyć przyczynę klerykalnej reakcyi, to znaczy wszelkie wogóle religie, wytępić religijność, obalić wiarę w dogmat. Skoro masońska zapanuje „tolerancya", mówił on, to dojdzie się do wytępienia religii w organizmie społecznym. Inny znowu mówca „liberał" Buls nazwał katolickich nauczycieli i nauczycielki „robactwem plugawem", sam zaś Wanderwelde zawołał, że, gdyby nie palenie i niszczenie klasztorów w Hiszpanii, to król nie byłby tam cofnął ustawy o klasztorach, zachęcał więc ubocznie do naśladowania, powiedział między wierszami: „Towarzysze, zacznijcie palić i rabować klasztory w Belgii, a nasz król cofnie także ustawę szkolną".

Równocześnie Solway i Wanderwelde zaczęli króla Alberta po cichu rewolucyą straszyć, obrabiać na swoje kopyto, tak, że król stał się nerwowym i zachwiał się w swojem do ministra Schollaerta zaufaniu. Ale może to wszystko nie byłoby pomogło, gdyby nie zdrada w własnym obozie. Woeste bowiem wywarł swoją zemstę i Schollaerta opuścił. Przyszło więc w Belgii do upadku katolickiego ministerstwa i teraz nie wiadomo, co dalej nastąpi. Kto wie, czy cała ta walka nie wyjdzie nawet katolikom na dobre, tak, że masoni srodze się zawiodą. Ministerstwo liberalno-masońskie jest w Belgii niemożliwe, nie znalazłoby bowiem w izbie większości i nawet jednego dnia by nie przeżyło. Musi więc król powołać nowe ministerstwo także katolickie. Tymczasem katolicy wyrzucili z pomiędzy siebie Woestego i wybrali swoim przywódzcą Schollaerta, czujność ich silnie się rozbudziła, tak, że gdyby przyszło do nowych wyborów, rokują sobie wynik pomyślny i liczą na większość wzmocnioną.

Sprawa zatem nie pójdzie masonom w Belgii tak łatwo jak w Portugalii, tu mają oni z innym do czynienia narodem.

**Zakończenie.**

Z tego wszystkiego cośmy tu napisali o dwóch obcych, ale katolickich krajach, wyciągnijcie bracia i dla siebie naukę: Zgody nam potrzeba w naszym polsko-katolickim obozie, bo inaczej nas zjedzą żydzi, masoni i socyaliści. Patrzcie, bracia, co narobił w Belgii jeden człowiek, który do obozu katolickiego wniósł niezgodę.

A teraz na zakończenie jedna jeszcze przestroga. We wtorek, 13 b. m. wydarzyło się po raz pierwszy, że lud polski z okolic Krakowa wybrał posłem swoim socyalistę. Pierwszy zatem wyłom w twierdzy ludowej polsko-katolickiej już uczyniony, pierwsza placówka masońsko-socyalistyczna zdobyta. Jeżeli się w ostatniej chwili nie opamiętamy i nie skupimy, to pójdą za nią dalsze i ani się spostrzeżemy, bracia, kiedy i u nas w kraju zacznie dziać się to samo, co w Portugalii i w Belgii. Tylko że my się tak bronić jak katolicy belgijscy nie potrafimy, bo my teraz tacy rozbici, że aż wstyd.

---

**„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać".** (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

# Szkoły rolnicze.

Prawie niespostrzeżenie przeszło ogłoszenie Wydziału Krajowego w pismach o przyjęciu kandydatów do szkół rolniczych, tylko „Przewodnik Kółek rolniczych“ i „Dzwonek“ zamieściły osobny artykuł wyświetlając znaczenie niższych szkół rolniczych i nawołując gospodarzy do oddawania doń swych synów.

Zbyt często słyszeć się daje zarzut, że ze szkół rolniczych nie wracają uczniowie na własne włościańskie gospodarstwo, ale szukają służby we dworach, przy wojsku, żandarmeryi i t. d. Zdanie takie nie jest w zupełności sprawiedliwe, bo bardzo wielu byłych uczniów szkół rolniczych pracuje na własnej roli wzorowo z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa, jeżeli zaś tych jest nie wielki procent, wina nie szkoły, ale braku takich uczniów, którzyby mieli własne gospodarstwo. Zamożniejsi gospodarze posyłają chętnie swe dzieci do gimnazyów, a wyjątkowo tylko, jak w gimnazyum uczyć się nie chce, czy nie może, do szkół rolniczych, a szkoły te właśnie dla nich najlepiej się nadają. Jeżeli kształcicie syna na księdza lub urzędnika, tembardziej nie powinno się zapominać o tym, który ma kiedyś objąć gospodarstwo. Mówią, jak zostawię synowi dużo pola, to i bez nauki będzie gospodarzył. Jestto ogromnie mylne pojęcie, bo czyż mało nawet dużych i pięknych gospodarstw chłopskich zmarnowało się wskutek niezaradności i nieumiejętności gospodarza, ileż przeszło w ręce żydowskie, chociaż nie zawsze powodem było pijaństwo, ale tylko nieumiejętność gospodarowania. A przecież wszyscy dobrze wiedzą, że nie wystarcza sama tylko praca rąk, ale nieraz gospodarz musi dobrze natężać głowę, by jakoś dać sobie radę, by wyjść na swoje. Zresztą czy gospodarz na wsi nauki nie potrzebuje, czy szkoła nie jest dla niego!

Jeżeli chłopak idzie do rzemiosła, stara mu się ojciec wybrać jak najlepszego majstra, kowala, stolarza, szewca, czy krawca, takiego, któryby dobrze znał swe rzemiosło i miał dobry warsztat. Takim wzorowym warsztatem dla rolnika są u nas w kraju niższe szkoły rolnicze. Tu oprócz nauki jest wzorowo prowadzone gospodarstwo. Każdy z tego warsztatu może korzystać a nawet tem chętniej przyjmuje się synów majętniejszych gospodarzy, o których się wie, że po ukończeniu nauki powrócą na własną rolę i staną się wzorem dla swych sąsiadów. Nauka jest bezpłatną a nawet prawie każdy uczeń darmo dostaje wikt i ubranie przez cały czas pobytu w szkole, należy tylko wnieść prośbę do dyrekcyi jednej ze szkół rolniczych, załączyć metrykę kandydata, że ukończył 15 lat, świadectwo z ukończonej we wsi szkoły i świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez proboszcza i gminę.

Szkoły takie istnieją w Jagielnicy, Horodence, Bereżnicy koło Stryja i w Dublanach na wschodnią Galicyę, a na zachodnią część kraju w Miłocinie pod Rzeszowem, w Suchodole pod Krosnem i w Kobiernicach koło Krakowa. Zaledwie siedm szkół rolniczych w największym z krajów austryackich, w kraju rolniczym, gdy w Czechach, na Morawach i znacznie mniejszych krajach niemieckich jest po kilkanaście, a w dalekiej od nas Finlandyi pod panowaniem rosyjskiem w kraju dwa razy mniejszym i połowę tego co Galicya mającym ludności, jest dla włościan dwadzieścia cztery szkół rolniczych zawsze przepełnionych uczniami. Nie dziw też, że ludność tam bogatsza i więcej oświecona. Zapewne, że jak zajdzie potrzeba założenia u nas więcej szkół rolniczych, to posłowie nasi postarają się o nie, ale zapełnijcie najpierw obecne waszemi synami, a właśnie obecny miesiąc, to czas wpisów i wnoszenia podań o przyjęcie.

O wielkiej wartości szkół rolniczych niech świadczy i to, że obecni uczniowie, są przeważnie synami, braćmi lub krewnymi byłych uczniów szkół rolniczych. **Fr. Wesoliński.**

---

# Co słychać w świecie?

## AUSTRO-WĘGRY.

— **Cholera.** Wiedeńskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dnia 14 bm. okólnik do wszystkich władz politycznych w sprawie nadzoru nad osobami przybyłemi z Wenecyi i Włoch. Dla osób przybyłych z Konstantynopola zaprowadzono pięciodniowa kwarantannę, to znaczy muszą przesiedzieć pięć dni na granicy, aby się wykazało, czy są zdrowi. — Z miejscowości Erczi i Nagy Apaty (na Węgrzech) donoszą o dwóch wypadkach podejrzanych zasłabnięć.

## ROSYA.

— **Podatek wojskowy w Rosyi.** Rada ministrów uchwaliła wnieść w Dumie przedłożenia w sprawie podatku wojskowego, który postanawia, że wszyscy zwolnieni od służby wojskowej płacą przez 4 lata równy podatek 6 rb. rocznie Podatek ma przynieść rocznie 16 do 17 milionów rubli dochodów.

= (**Jak kradli urzędnicy.**) Rewizye senatora Medema przynoszą skandaliczne wyniki. Między innemi wykryto, że na stacyi Wodorastel urzędnicy podpalili i zrabowali pociąg sanitarny w czasie wojny japońskiej, a w raporcie do Petersburga donieśli, że pociąg ten wpadł w ręce Japończyków, którzy go obrabowali.

= (**Liczba katolików w Rosyi.**) Na podstawie statystyki z r. 1910 było w całem państwie rosyjskiem 13 225 146 katolików. Z tego przypada na cesarstwo (poza Królestwem Polskiem) 5 049 157, i to na archidyecezyę mohylowską 1 028 416, na dyecezyę żmudzką 1 431 697, na dyecezyę wileńską 1 415 051, na dyecezyę saratowską 359 823, na dyecezyę żytomirską 814 173; na Królestwo Polskie przypada 8 175 98 katolików; zdaje się jednak, że liczby te zestawione są na niekorzyść katolicyzmu i że w rzeczywistości jest katolików znacznie więcej.

## FRANCYA.

— **Proces złodzieja dóbr kościelnych Dueza.** W Paryżu rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw byłemu likwidatorowi Duezowi, który przy rozwięzywaniu i sprzedaży dóbr kościelnych i klasztornych sprzeniewierzył kilka milionów. Przy rozpoczęciu rozprawy sądowej pokazało się, że sekretarz i zaufany Dueza, Gautier, zniknął bez śladu, pozostawiając kaucyę, złożoną sądowi w sumie 40 000 franków. Ucieczka Gautiera utrudnia niezmiernie postępowanie dowodowe przeciw Duezowi. Duez sam usiłuje cofnąć teraz zeznania, które uczynił w śledztwie przedwstępnem. Proces jego budzi ogólną ciekawość.

szyć, to pogańska sprawa mogłaby z tego wielkie wyciągnąć korzyści. Co uradzono na tajnych masońskich posiedzeniach, to też i wykonano, w jaki zaś sposób, to o tem zaraz napiszemy.

Mieszka w Brukseli największy belgijski bogacz Ernest Solway, znany także w Niemczech i w Austryi, posiada bowiem w Niemczech wielkie fabryki, a na Węgrzech i w Kroacyi znaczne dobra. Otóż ten to właśnie bogacz jest głównym opiekunem masoństwa, łoży też olbrzymie sumy na popieranie masonów w ich walce z Kościołem katolickim, utrzymuje dzienniki, wspiera główny masoński uniwersytet w Brukseli, zakłada biblioteki w celu szerzenia umysłowej i moralnej zgnilizny. Solway żyje znowu w przyjaźni z drugim największym belgijskim bogaczem, którego nazwisko „Wanderwelde". Ten jest znowu głównym opiekunem socyalistów. Za jego pieniądze oni w Belgii istnieją i działają. Otóż obaj ci dyabelscy kamraci połączyli się, aby króla usidłać, pod swój wpływ dostać.

Solway był już przedtem przyjacielem zmarłego króla Leopolda II, z którym wspólnie różne uprawiali szacherki. Teraz zwrócił się on do nowego króla i wyzyskał jego zamiłowanie do samochodów i do najnowszego szportu lotniczego. Przez Solwaya zbliżył się do króla także jego przyjaciel socyalista-milioner Wanderwelde i obaj zaczajeni czekali.

Drugą sposobność nastręczyli masonom niestety katolicy sami, w których obozie zapanowała niezgoda. Poróżnili się mianowicie między sobą dwaj główni katolików przywódzcy, to jest prezydent ministrów Schollaert i przewodniczący katolickiej prawicy Woeste. Ten ostatni powodowany zawiścią, postanowił z każdej skorzystać sposobności, aby podstawić nogę Schollaertowi i jego ministerstwo obalić.

Sposobność taka właśnie nadarzyła się. Ministerstwo belgijskie, pragnąc utrwalić wolność nauczania i zapewnić katolikom pełną swobodę w kształceniu młodego pokolenia w duchu religijno-moralnym, wniosło do parlamentu projekt nowej ustawy szkolnej, przyznający wszystkim szkołom nie utrzymywanym z funduszów państwowych te same prawa, co szkołom rządowym. Państwo mogłoby nawet według nowej ustawy udzielać szkołom wolnym subwencyi, aby działalność ich była tem wydatniejszą. Ponieważ w Belgii istnieją liczne szkoły katolickie, utrzymywane przez duchowieństwo, a rząd jest również katolicki, opanował więc obóz masońsko-socyalistyczny paniczny strach. Powiedzieli sobie ci wrogowie Kościoła, że katolicki rząd będzie oczywiście wspierał szkoły katolickie, a nas zniszczy do reszty.

Ponieważ w parlamencie belgijskim jest większość katolicka, uchwalenie więc ustawy nie ulegało wątpliwości. Cóż zatem robią masoni i socyaliści w związku z liberałami? Oto zaczynają w parlamencie prowadzić obstrukcyę, a równocześnie podnoszą w całym kraju straszliwy wrzask, urządzają zgromadzenia ludowe, na nich wołają, że rząd chce wyrzucić 20 milionów rocznie na szkoły klasztorne i grożą rewolucyą. Walka zaś zwróciła się odrazu nie przeciw ustawie szkolnej, ale przeciw religii katolickiej.

Na jednem z ludowych zgromadzeń wołał były wielki mistrz masoński, d...utowany Cox, że należy obalić nietylko projekt nowej szkolnej ustawy, ale należy zniszczyć przyczynę klerykalnej reakcyi, to znaczy wszelkie wogóle religie, wytępić religijność, obalić wiarę w dogmat. Skoro masońska zapanuje „tolerancya", mówił on, to dojdzie się do wytępienia religii w organizmie społecznym. Inny znowu mówca „liberał" Buls nazwał katolickich nauczycieli i nauczycielki „robactwem plugawem", sam zaś Wanderwelde zawołał, że, gdyby nie palenie i niszczenie klasztorów w Hiszpanii, to król nie byłby tam cofnął ustawy o klasztorach, zachęcał więc ubocznie do naśladowania, powiedział między wierszami: „Towarzysze, zacznijcie palić i rabować klasztory w Belgii, a nasz król cofnie także ustawę szkolną".

Równocześnie Solway i Wanderwelde zaczęli króla Alberta po cichu rewolucyą straszyć, obrabiać na swoje kopyto, tak, że król stał się nerwowym i zachwiał się w swojem do ministra Schollaerta zaufaniu. Ale może to wszystko nie byłoby pomogło, gdyby nie zdrada w własnym obozie. Woeste bowiem wywarł swoją zemstę i Schollaerta opuścił. Przyszło więc w Belgii do upadku katolickiego ministerstwa i teraz nie wiadomo, co dalej nastąpi. Kto wie, czy cała ta walka nie wyjdzie nawet katolikom na dobre, tak, że masoni srodze się zawiodą. Ministerstwo liberalno-masońskie jest w Belgii niemożliwe, nie znalazłoby bowiem w izbie większości i nawet jednego dnia by nie przeżyło. Musi więc król powołać nowe ministerstwo także katolickie. Tymczasem katolicy wyrzucili z pomiędzy siebie Woestego i wybrali swoim przywódzcą Schollaerta, czujność ich silnie się rozbudziła, tak, że gdyby przyszło do nowych wyborów, rokują sobie wynik pomyślny i liczą na większość wzmocnioną.

Sprawa zatem nie pójdzie masonom w Belgii tak łatwo jak w Portugalii, tu mają oni z innym do czynienia narodem.

### Zakończenie.

Z tego wszystkiego cośmy tu napisali o dwóch obcych, ale katolickich krajach, wyciągnijcie bracia i dla siebie naukę: Zgody nam potrzeba w naszym polsko-katolickim obozie, bo inaczej nas zjedzą żydzi, masoni i socyaliści. Patrzcie, bracia, co narobił w Belgii jeden człowiek, który do obozu katolickiego wniósł niezgodę.

A teraz na zakończenie jedna jeszcze przestroga. We wtorek, 13 b. m. wydarzyło się po raz pierwszy, że lud polski z okolic Krakowa wybrał posłem swoim socyalistę. Pierwszy zatem wyłom w twierdzy ludowej polsko-katolickiej już uczyniony, pierwsza placówka masońsko-socyalistyczna zdobytą. Jeżeli się w ostatniej chwili nie opamiętamy i nie skupimy, to pójdą za nią dalsze i ani się spostrzeżemy, bracia, kiedy i u nas w kraju zacznie dziać się to samo, co w Portugalii i w Belgii. Tylko że my się tak bronić jak katolicy belgijscy nie potrafimy, bo my teraz tacy rozbici, że aż wstyd.

---

**„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać".** (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

# Szkoły rolnicze.

Prawie niespostrzeżenie przeszło ogłoszenie Wydziału Krajowego w pismach o przyjęciu kandydatów do szkół rolniczych, tylko „Przewodnik Kółek rolniczych" i „Dzwonek" zamieściły osobny artykuł wyświetlając znaczenie niższych szkół rolniczych i nawołując gospodarzy do oddawania doń swych synów.

Zbyt często słyszeć się daje zarzut, że ze szkół rolniczych nie wracają uczniowie na własne włościańskie gospodarstwo, ale szukają służby we dworach, przy wojsku, żandarmeryi i t. d. Zdanie takie nie jest w zupełności sprawiedliwe, bo bardzo wielu byłych uczniów szkół rolniczych pracuje na własnej roli wzorowo z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa, jeżeli zaś tych jest nie wielki procent, wina nie szkoły, ale braku takich uczniów, którzyby mieli własne gospodarstwo. Zamożniejsi gospodarze posyłają chętnie swe dzieci do gimnazyów, a wyjątkowo tylko, jak w gimnazyum uczyć się nie chce, czy nie może, do szkół rolniczych, a szkoły te właśnie dla nich najlepiej się nadają. Jeżeli kształcicie syna na księdza lub urzędnika, tembardziej nie powinno się zapominać o tym, który ma kiedyś objąć gospodarstwo. Mówią, jak zostawię synowi dużo pola, to i bez nauki będzie gospodarzył. Jestto ogromnie mylne pojęcie, bo czyż mało nawet dużych i pięknych gospodarstw chłopskich zmarnowało się wskutek niezaradności i nieumiejętności gospodarza, ileż przeszło w ręce żydowskie, chociaż nie zawsze powodem było pijaństwo, ale tylko nieumiejętność gospodarowania. A przecież wszyscy dobrze wiedzą, że nie wystarcza sama tylko praca rąk, ale nieraz gospodarz musi dobrze natężać głowę, by jakoś dać sobie radę, by wyjść na swoje. Zresztą czy gospodarz na wsi nauki nie potrzebuje, czy szkoła nie jest dla niego!

Jeżeli chłopak idzie do rzemiosła, stara mu się ojciec wybrać jak najlepszego majstra, kowala, stolarza, szewca, czy krawca, takiego, któryby dobrze znał swe rzemiosło i miał dobry warsztat. Takim wzorowym warsztatem dla rolnika są u nas w kraju niższe szkoły rolnicze. Tu oprócz nauki jest wzorowo prowadzone gospodarstwo. Każdy z tego warsztatu może korzystać a nawet tem chętniej przyjmuje się synów majętniejszych gospodarzy, o których się wie, że po ukończeniu nauki powrócą na własną rolę i staną się wzorem dla swych sąsiadów. Nauka jest bezpłatną a nawet prawie każdy uczeń darmo dostaje wikt i ubranie przez cały czas pobytu w szkole, należy tylko wnieść prośbę do dyrekcyi jednej ze szkół rolniczych, załączyć metrykę kandydata, że ukończył 15 lat, świadectwo z ukończonej we wsi szkoły i świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez proboszcza i gminę.

Szkoły takie istnieją w Jagielnicy, Horodence, Bereżnicy koło Stryja i w Dublanach na wschodnią Galicyę, a na zachodnią część kraju w Miłocinie pod Rzeszowem, w Suchodole pod Krosnem i w Kobiernicach koło Krakowa. Zaledwie siedm szkół rolniczych w największym z krajów austryackich, w kraju rolniczym, gdy w Czechach, na Morawach i znacznie mniejszych krajach niemieckich jest po kilkanaście, a w dalekiej od nas Finlandyi pod panowaniem rosyjskiem w kraju dwa razy mniejszym i połowę tego co Galicya mającym ludności, jest dla włościan dwadzieścia cztery szkół rolniczych zawsze przepełnionych uczniami. Nie dziw też, że ludność tam bogatsza i więcej oświecona. Zapewne, że jak zajdzie potrzeba założenia u nas więcej szkół rolniczych, to posłowie nasi postarają się o nie, ale zapełnijcie najpierw obecne waszemi synami, a właśnie obecny miesiąc, to czas wpisów i wnoszenia podań o przyjęcie.

O wielkiej wartości szkół rolniczych niech świadczy i to, że obecni uczniowie, są przeważnie synami, braćmi lub krewnymi byłych uczniów szkół rolniczych.

**Fr. Wesoliński.**

---

# Co słychać w świecie?

## AUSTRO-WĘGRY.

— Cholera. Wiedeńskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dnia 14 bm. okólnik do wszystkich władz politycznych w sprawie nadzoru nad osobami przybyłemi z Wenecyi i Włoch. Dla osób przybyłych z Konstantynopola zaprowadzono pięciodniowa kwarantannę, to znaczy muszą przesiedzieć pięć dni na granicy, aby się wykazało, czy są zdrowi. — Z miejscowości Erczi i Nagy Apaty (na Węgrzech) donoszą o dwóch wypadkach podejrzanych zasłabnięć.

## ROSYA.

— Podatek wojskowy w Rosyi. Rada ministrów uchwaliła wnieść w Dumie przedłożenia w sprawie podatku wojskowego, który postanawia, że wszyscy zwolnieni od służby wojskowej płacą przez 4 lata równy podatek 6 rb. rocznie Podatek ma przynieść rocznie 16 do 17 milionów rubli dochodów.

= (Jak kradli urzędnicy.) Rewizye senatora Medema przynoszą skandaliczne wyniki. Między innemi wykryto, że na stacyi Wodorastel urzędnicy podpalili i zrabowali pociąg sanitarny w czasie wojny japońskiej, a w raporcie do Petersburga donieśli, że pociąg ten wpadł w ręce Japończyków, którzy go obrabowali.

= (Liczba katolików w Rosyi.) Na podstawie statystyki z r. 1910 było w całem państwie rosyjskiem 13 225 146 katolików. Z tego przypada na cesarstwo (poza Królestwem Polskiem) 5 049 157, i to na archidyecezyę mohylowską 1 028 416, na dyecezyę żmudzką 1 431 697, na dyecezyę wileńską 1 415 051, na dyecezyę saratowską 359 823, na dyecezyę żytomirską 814 173; na Królestwo Polskie przypada 8 175 98 katolików; zdaje się jednak, że liczby te zestawione są na niekorzyść katolicyzmu i że w rzeczywistości jest katolików znacznie więcej.

## FRANCYA.

— Proces złodzieja dóbr kościelnych Dueza. W Paryżu rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw byłemu likwidatorowi Duezowi, który przy rozwiązywaniu i sprzedaży dóbr kościelnych i klasztornych sprzeniewierzył kilka milionów. Przy rozpoczęciu rozprawy sądowej pokazało się, że sekretarz i zaufany Dueza, Gautier, zniknął bez śladu, pozostawiając kaucyę, złożoną sądowi w sumie 40 000 franków. Ucieczka Gautiera utrudnia niezmiernie postępowanie dowodowe przeciw Duezowi. Duez sam usiłuje cofnąć teraz zeznania, które poczynił w śledztwie przedwstępnem. Proces tego budzi ogólną ciekawość.

— Złodziej likwidator Duez się przyznał! Przesłuchany przez sąd Duez, który miał pod sobą spieniężanie dóbr klasztornych, przyznał, że przy samem spieniężeniu majątku klasztoru św. Piotra w Paryżu skradł 2.190.000 fr.

— Liberalno-masońskie rządy. Republika kroczy niestety dalej na drodze gwałtu przeciw kościołowi katolickiemu. Prezydent Fallieres i prezydent ministrów Monis ogłosili rozporządzenie, na mocy którego dnia 1 września br. znów 19 klasztorów i 62 szkoły zostaną zamknięte. Tak wygląda wolność liberalno-masońsko-socyalistyczna! Strach przed katolicką prawdą jest tak wielki, że rząd republikański ucieka się do gwałtów.

— Zaburzenie wśród winiarzy francuskich. W Bar sur Aube 12-go czerwca władza kazała usunąć rewolucyjne chorągwie i napisy, przyczem doszło kilkakrotnie do starć pomiędzy wojskiem a tłumem. Między innymi musieli żołnierze wyłamać drzwi do kościoła, by zdjąć chorągiew, przymocowaną na wieży. W miejscowości Barroville umieszczono na dachu byłego burmistrza flagę niemiecką z orłem cesarskim. W Couvignon umieszczono na jednym dachu napis: Tobie Wilhelmie ofiarowujemy wzgórza szampańskie, ponieważ ta nędzna republika ich nie chce. W innej miejscowości umieszczono na jednym dachu napis: „Villa la Prusse”. (Miasto Prusy.) Żandarmerya wszystkie te napisy usunęła i zabrała także wielką ilość czerwonych sztandarów. Położenie w departamencie (obwodzie) Aube jest bardzo poważne. Wojsko, które miano już wycofać, zostało zatrzymane i nowe pułki ściągnięto. Charakterystycznem jest, że zbuntowani winiarze powywieszali niemieckie chorągwie z ironicznymi napisali. Na jednym takim sztandarze umieszczono napis: „Bazin sprzedał Alzacyę Niemcom za 50 milionów; obecny rząd sprzedać chce obwód Aube za 10 milionów. Niech żyją Niemcy!” Na drugim znowu wypisany jest jakiś ironiczny list do cesarza Wilhelma i t. d.

## BELGIA.

— Liberalni kapitaliści jako pomagałowie socyalistów. We wsi La Hulpe mieszka w pięknym pałacu przywódzca socyalistów Emil Vandervelde. W tej samej wsi mieszka także najbogatszy pan Belgii, Ernest Solvay, przyjaciel króla Alberta. Pan Solvay brał udział w ostatnią niedzielę w wielkiem festynie młodzieży liberalno-socyalistycznej, pielęgnowanej także przez „kochanego Emila” (Vandervelde'go.) Na tym festynie Solvay występował przeciw duchowieństwu i nauce katolickiej, wyzywał zakonników itp. Największy bogacz-liberał pomagała i przyjacielem socyalistów, tych samych socyalistów, którzy twierdzą, że oni zwalczają kapitalistów. Czy można jeszcze wierzyć w to, że socyaliści zwalczają naprawdę kapitalistów? Dla czegóż nie zaczynają walki od największego bogacza Solvaya?

## PORTUGALIA.

— Spisek w armii portugalskiej. Według doniesienia z Lizbony, rząd portugalski mobilizuje wszystkie prawie pułki, powołując rezerwy. Zdaje się, że idzie o spisek monarchiczny, który odkryto w armii samej.

— Republika portugalska. Dnia 19 b. m. nowy parlament ogłosi republikę. Dotycząca ustawa, która wypędza dynastyę Braganzów z kraju, będzie ogłoszoną publicznie, a także rozpowszechniona wśród ludności.

## TURCYA.

— Koniec powstania w Albanii. Wiedeński „Fremdenblatt”, organ austryackiego ministra spraw zagranicznych, pisze: Ostatnie wiadomości o stanie sprawy albańskiej powitać można z radością, byle tylko ta poprawa była trwałą. Z sytuacyi wojskowej w Albanii wnosi prasa turecka słusznie, że powstanie należy uważać za ukończone. Powodzenie wojenne Turcyi umożliwia jej zachowanie się pojednawcze wobec zwyciężonych bez narażania swej powagi. Podług nadeszłych wiadomości, zdaje się też, że Porta w tym duchu chce postępować. Także Albańczycy mogą ułatwić poprawę sytuacyi, jeżeli skorzystają z tej sposobności porozumienia się z rządem legalnym i uzyskania w drodze pokojowej poparcia swych życzeń. Należy mieć nadzieję, że chwila obecna nie minie bezpłodnie i Albańczycy udowodnią znowu swe znaczenie dla państwa tureckiego. Po tureckich zdobyczach wojennych rząd czarnogórski ma teraz podwójny obowiązek także ze swej strony wszystko zrobić, by Albańczycy skorzystali z ofiarowanej im ze strony tureckiej łaskawości.

— Podróż sułtana w Albanii. W Prisztinie po selamliku (nabożeństwie), odbytym przez sułtana w obecności przeszło 10 000 Albańczyków, ogłosił sułtan ułaskawienie dla wszystkich politycznych przestępców albańskich, oraz dla 127 Bułgarów. Sułtan przeznaczył 30 000 funtów na uwolnienie Albańczyków, znajdujących się w więzieniu za długi. Przyjazd sułtana nastąpił wśród największego porządku. Miasto jest przepełnione. Z okręgu Gilan przybyło 15 000 Albańczyków. Mieszkańcy wszystkich serbskich wsi przybyli z chorągwiami, aby sułtanowi i ministrowi wojny urządzić owacyę. Ze Skoplie i Mitrowicy przybyły tysiące osób osobnemi pociągami. Pogoda jest wspaniała. Modły nad grobem sułtana Murata w Prysztynie odbyły się w sposób uroczysty. Ogłoszona odezwa sułtana stwierdza, że po objeździe kraju sułtan przekonał się, że mylił się, sądząc, jakoby rozlew krwi przypisywać należało podjudzaniu agitatorów. Odezwa ułaskawia wszystkich z okazyi ostatnich wydarzeń skazanych lub oskarżonych i wyraża nadzieję, że Albańczycy dadzą posłuch ustawom. Wedle doniesienia dzienników liczba ułaskawionych Albańczyków wynosi 200.

= (Abdul-Hamid na Węgrzech.) Wiedeńskie dzienniki donoszą, że mocarstwa toczą układy z rządem tureckim w sprawie uwolnienia byłego sułtana Abdul-Hamida, który w takim razie zamieszkałby za granicą. Rząd turecki w zasadzie zgadza się na wyjazd Abdul-Hamida z granic Turcyi. — Były sułtan zamieszkałby prawdopodobnie na Węgrzech, gdzie poczyniono już kroki o nabycie dla niego obszernych dóbr.

= „Czas zbudzić się!” W artykule pod takim tytułem jedna z gazet tureckich przypomina przykłady starej Grecyi, Indyi, Polski i Persyi, i ostrzega Turków przed waśniami wewnętrznemi w chwili, gdy obowiązkiem jest zająć się żywotnemi sprawami. Rząd powinien użyć wszelkich środków do reform wewnętrznych, do czego obecnie najlepsza sposobność.

## MAROKKO.

— Stosunki między Francyą a Hiszpanią są bardzo naprężone. Poseł francuski w Madrycie odbył długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych. Cała prasa Hiszpanii przyznaje, że sy-

tuacya jest dla Hiszpanii krytyczną, że jednakże Hiszpania nie da się wyprzeć z Marokka. Ogólnie uderza, że na przyjęciu dyplomatycznem w Madrycie brakło ambasadorów francuskiego i angielskiego.

## Nieporozumienia marokkańskie.

Nieporozumienia francusko-hiszpańskie w sprawie marokkańskiej wyrastają do znaczenia poważnego zatargu politycznego i mogą doprowadzić do ponownego wywleczenia sprawy marokkańskiej jako sporu międzynarodowego. Hiszpania, opierając się na umowie, zawartej z Delcassem, która utraciła moc obowiązującą wskutek wyników konferencyi algezirskiej, zapragnęła skorzystać z kłopotów Muleja Hafida i wyprawy francuskiej do Fezu, aby rozszerzyć swoje wpływy i swój zakres interesów w sułtanacie. Marząc o utworzeniu państwa kolonialnego w Afryce po utracie starych kolonii, uznała chwilę obecną za stosowną do stanowczego wystąpienia i poczyniła przygotowania do wielkiej wyprawy wojskowej. Wobec tych zamiarów rząd francuski, utwierdziwszy swe wpływy w Marokku przez wyprawę do Fezu, postanowił cofnąć swą armię ze stolicy marokkańskiej, aby odebrać Hiszpanii pozór do przeprowadzenia akcyi zdobywczej. Przykład ten nie oddziałał jednak na Hiszpanię w sposób pożądany. Nastąpiło wysłanie wojsk hiszpańskich do Larraszu i Alksaru i Hiszpanie pozwalają sobie na tym terenie na wrogie wystąpienia przeciw oficerom francuskim, na wydalanie ich poza obręb swego pola działania i odbieranie im broni.

Opinia publiczna francuska, zaniepokojona agitacyą prasy wszechniemieckiej, która domaga się ponownego uregulowania sprawy marokkańskiej w sposób korzystny dla Niemiec, a nie mniej pogłoskami, iż Hiszpanię zachęca do akcyi zdobywczej w Marokko rząd angielski, wzywa rząd do stanowczego sprzeciwienia się Hiszpanii. Prasa spokojniejsza, nie znajdując innego wyjścia z położenia, domaga się zwołania ponownej konferencyi międzynarodowej Algezirskiej i ugodę z Niemcami, na mocy której Francya uzyskała prawo do wyłącznego zajęcia się uregulowaniem stosunków politycznych w Marokku.

W krótkich słowach położenie przedstawia się tak, że Francya na mocy umowy algezirskiej uzupełnionej traktatem z Niemcami, uważa Marokko za swoją wyłącznie sferę interesów politycznych i obecnie, wobec powstania przeciw Mulej Hafidowi, uzyskała praktyczną możność zagarnięcia Marokka pod swoją zwierzchność.

W takich warunkach Hiszpania usiłuje jeszcze w ostatniej chwili rozszerzyć swój stan posiadania w sułtanacie i w tej akcyi znajduje niezawodnie zachętę ze strony, dla której ostatecznie usadowienie się Francyi w Marokko nie jest pożądane. Czy stroną tą są Niemcy, lub też Anglia, stwierdzić niepodobna. Zachowanie się obu rządów w każdym razie bardzo dwuznaczne. Jeżeli Hiszpania nie da powstrzymać się prośbami i groźbami francuskiemi, to Francyi grozi niebezpieczeństwo utracenia wszystkich korzyści, które kosztem olbrzymich ofiar w ludziach i pieniądzach zdobyła w ostatnich latach w Marokku, a niebezpieczeństwo jest tem większe, że nie może już ona liczyć na poparcie Anglii, jak za czasu Edwarda VII. Stosunki między Francyą i Anglią rozluźniły się znacznie od wstąpienia na tron króla Jerzego, a koszta tego zwrotu w polityce angielskiej opłaci prawdopodobnie Francya w Marokku.

## LISTY.

**Chicago, Illinois w Ameryce.**

Szanowna Redakcyo! Niniejszem proszę umieszczenie kilku słów z Ameryki, które pragnę podać o sprawie wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych. Od niedawna jestem w Ameryce, bo zaledwie od kilku miesięcy, lecz miałem już sposobność poznać mniejwięcej stosunki Polaków, nie tyle z własnego doświadczenia, ile więcej z gazet polskich, których setki w Ameryce wychodzą.

Naród polski umie również z tego korzystać, bo spotyka się rzadko dom polski, w którymby nie prenumerowano chociażby jednego dziennika polskiego, a nieraz i więcej, ztąd ziarno oświaty, zasiane na ziemi dobrej, przynosi bujne plony.

Na wolnej ziemi Waszyngtona organizują się Polacy pod różnymi sztandarami pod hasłem „za wiarę i ojczyznę". Wszystkie te organizacye zmierzają jednak do jednego wspólnego celu. Otóż każdy, któremu sprawa ojczyzny i przyszłość narodu leży na sercu, czerpie całą siłą oświatę, podążając w szeregi towarzystw i polskich organizacyi, jak Związek Narodowy polski, Unia Polska, Sokół Polski i wiele innych. Żadna z tych organizacyi nie upada, lecz z każdym dniem się podnosi. Naród polski wie bowiem, że w łączności siła, więc łączą się nietylko mężczyźni, lecz i kobiety, a nawet dziewczęta wstępują w szeregi polskich Sokolic, gdzie mają odpowiedni strój i ćwiczenia sokolskie.

Serce się raduje, gdy człowiek patrzy na owe różne obchody narodowe, dążące do odrodzenia ojczyzny, a pod tym względem żaden naród nie jest tak energiczny, jak polski. Muszę jednak i to podnieść, że naród polski nietylko pod politycznym względem jest wzorem dla innych narodowości, lecz i pod względem religijnym stoi również na pierwszem miejscu. Gdzie osiędzie zaledwie kilkadziesiąt rodzin, tam stawiają zaraz kościół i zakładają polską parafię. Gdy zaś nadejdzie niedziela lub święto, naród tłumnie podąża do kościoła słuchać Słowa Bożego, czego inne narody nie czynią.

Są między Polakami także odszczepieńcy, którzy, jak mówią, chcą wiarę odmłodzić, dowodząc, że teraźniejsza jest już przestarzała. Do tych zaliczają się niezależni. Jak szanownym czytelnikom wiadomo istnieją w Stanach Zjednoczonych od kilkunastu lat tak zwane niezależne kościoły. Wyznawcy tychże nie uznają Ojca św. jako Głowy Kościoła. Takich kościołów mamy tu około czterdziestu. Ja niżej podpisany miałem sposobność być w ich kościele z ciekawości i nie dziwuję się teraz wcale, że ci niezależni księża niejednego zbałamucą. Odprawiają oni bowiem wszystkie ceremonie kościelne, jak się to dzieje w naszych świątyniach rzymsko-katolickich, nawet mszą św. po łacinie odprawiają.

Na dowód, jak owi tak zwani niezależni księża agitują, przytoczę tu wyjątek z przemówienia „księdza" Witemberga, Polaka o niemieckim nazwisku, które to przemówienie wygłosił w Duryca Pa. na jednem ze zebrań agitacyjnych. Nie warto-

by o niej pisać w gazecie, wspomnę jednak o niej ku przestrodze dla tych, którzy mają zamiar do Ameryki jechać. Oto mówił on pomiędzy innemi tak:

„Walczmy i brońmy się przed wyzyskiwaniem ze strony księży rzymskich. Po co my mamy pod Rzym należeć, po co słuchać Włocha Papieża. Dlaczego nie zamianują Papieżem Polaka. Zresztą mamy w Ameryce prawo wolności. Nie potrzebujemy zatem być zależnymi od Rzymu i kościoły nasze oddawać pod prawo ejryjskiego (tyle co irlandzkiego. Przyp. Red.) Biskupa, kiedy my mamy swego biskupa Hodura w Scranton Pa., który nie domaga się zakontraktowania kościoła na własne imię, jak Biskupi rzymscy przy poświęceniu.. A czy to Pan Bóg ustanowił Papieży, ażeby ich słuchać? Zresztą wszystko się zmienia, więc i wiarę starą musimy odmłodzić."

Tak oto przemawiał niezależny ksiądz. Z tych słów łatwo każdemu przekonać się, dokąd ci niezależni kapłani wiodą owieczki swoje. A jednak jest mnóstwo Polaków takich, którzy się pozwolą bałamucić.

**Piotr Twardzik,** rodak z Cieklina,
obecnie w Chicago Ill.

---

**Kowalowa dolna,** powiat Tarnow.

Wielce szanowna Redakcyo! Już trzeci rok mija, jak prenumeruję gazetę „Prawdę", ale dotąd żadnej jeszcze korespondencyi do niej nie pisałem.

Od przeszło 10 lat czytuję rozmaite gazety i pisma dobre i pouczające nas włościan, jak mamy sobie radzić, i jak bronić się w naszych kłopotach i biedzie, i doszedłem do tego przekonania, że największa bieda u nas pochodzi z naszej niezaradności, samolubstwa i nieufności jednego ku drugiemu, jednem słowem, że żyjemy jak sobki. Każdy sobie rzepę skrobie, a nie łączymy się solidarnie w spółki, abyśmy mogli wspólnie myśleć o sobie i wspólnemi siłami biedy się pozbywać.

Przykładem i wzorem takiego sobkostwa no i ciemnoty jest nasza wioska, niewielka wprawdzie, ale licząca 160 numerów. Ale na tych 160 numerów czytelników wszystkich gazet dobrych i niedobrych można policzyć na palcach u jednej ręki. Pytam się Was drodzy czytelnicy, co można zrobić w ciemnocie. W ciemnocie śpi się tylko, no i my też śpimy sobie, bo ciemność koło nas, a kiedy słońce oświaty zaświeci, smutno o tem pomyśleć.

U nas wszystko się robi, ale wszystko na papierze. W czyn się niczego nie wprowadza. Przed kilku laty zaprowadziliśmy Kółko rolnicze, ale takowe istniało tylko na papierze. Wreszcie mól papier zjadł i związek istnieć przestał. Obecnie kilka nas dobrze myślących próbujemy odnowić i odbudować ten tak pożyteczny związek Kółka rolniczego.

Wiadomo jednak, jak się to w świecie dzieje! Gdzie dziesięciu buduje dzień cały, to jeden w godzinie zburzyć zdoła. Podobnie dzieje się i u nas. „Cóż się Wam to znowu zachciewa?" powiada jeden, „co to za zysk będziecie mieli z tego Kółka rolniczego." „Chcecie kości i żużle sprowadzać", mówi drugi, „a to przecież wypadnie drożej, niż u naszego żyda. Mamy dość żydków usłużnych, którzy się handlem trudnią, po co nam chłopom odbierać handel żydom itd."

Mamy zatem tysiączne przeszkody i trudno się nam będzie przy naszym zamiarze utrzymać.

Nasi gospodarze to tacy, że gdyby ich mojsze mocną poczęstował, wybudowali by mu nawet bóżnicę, „a boto dobry żydek". Gdy w roku zeszłym starał się żyd o konsens, to wielu za nim przemawiało — „a uchwalcie mu tam". — Dał jednak Pan Bóg, że koncesyi nie otrzymał i ze wsi się wyniósł. Niech mu się tam dobrze powodzi, tylko nie u nas. Obecnie zaś inny żyd prosi radę gminną, aby mu podpisała uchwałę na wyszynk. Byli tacy radni, co im się żal zrobiło żyda. Chcą mu uchwalić konsens na wyszynk, bo dowodzą, że im coś do gminy skapnie. Korzyści ze żyda widzą, ale ze związku rolniczego ich nie widzą. Bolesne doświadczenia, gdzie to za niektórych żydów setki popłacili, niczego ich nie nauczyły.

Jest więc w naszej wiosce wiele, bardzo wiele rzeczy przykrych i bolesnych, a my, zamiast takowe naprawić, to je psujemy. Przecież Pan Bóg stworzył człowieka na to, aby pracował nietylko dla siebie, ale także dla innych, abyśmy wszyscy wspólnie dla siebie pracowali. A zatem Bracia drodzy! ci, którzy u nas w Kowalowej „Gazetę" czytacie, nie psujcie nam członków Kółka rolniczego. Zachęcajcie jedni drugich, abyśmy mogli to Kółko tak dawno u nas niby to istniejące, raz przecież puścić w ruch tak, by się obracało.

Bracia drodzy! Dużo moglibyśmy zdziałać dobrego, gdybyśmy pracowali jedni dla drugich, gdybyśmy postępowali w myśl hasła: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Dla czego to żydzi się bogacą i z małego interesu dochodzą do wielkich kapitałów? Bo postępują solidarnie.

Naostatku proszę Was jeszcze mili czytelnicy, ażebyście z gazet, które czytacie, odnosili korzyści. Bo czytać, a z tego nie korzystać, i do tego, co się czyta, nie zastósować się, na to szkoda czas mitrężyć. W gazetach tyle jest rozmaitych nauk, których nam tak bardzo potrzeba. My wszyscy, zaś niby to się uczymy, a w gruncie rzeczy mało umiemy. Pochodzi to ztąd, że gdy przyjdzie gazeta do ręki, to się ją ot od zwyczaju obejrzy, a później ciśnie w kąt.

Oświaty Bracia, oświaty, uczcie się sami i drugim jej udzielajcie, abyśmy mogli jedni dla drugich pracować.

---

## PORADNIK LEKARSKI.

**O. W.** O piegach pisaliśmy już kilkakrotnie, zresztą na piegi, plamy itd. znajdzie Szan. Pan mnóstwo przepisów w „Lekarzu Domowym". (Zamawiać „Lekarza Domowego" w Redakcyi „Prawdy", Kraków, ul. Stolarska 16).

**I. K. N.** Na nerwowe bicie serca pomaga herbatka z krwawnika i rozmarynu; pić dwa razy dziennie po ½ szklanki.

**Czyt. z Kr.** Każdy rodzaj muszli może służyć do przyrządzenia lekarstwa, o którem pisaliśmy.

**W. S.** Na tyle różnych dolegliwości trudno poradzić bez zbadania.

**E. Y.** Listki i kwiatki w liście przesłane pochodzą rzeczywiście z babki lancetowatej i przetacznika. Obie próbki mchu islandzkiego są dobre. Zależy od ilości lekarstwa od 6 do 10.

**S. I.** W chorobach płuc, skrofułach, żółtaczce puchlinie, w chorobach skórnych, wolu, zatwardzenia, bardzo skuteczną okazała się rzeżucha, rosnąca u nas w czystych źródłach, strumieniach i stawach. Pije się sok wyciśnięty lub je całą roślinkę, jako sałatę zaprawioną sokiem cytrynowym. Bardzo ją polecamy zwłaszcza w nieczystości krwi.

**Dr. med. Breyer** ordynuje przez lato lipiec, sierpień i wrzesień w Zakopanem (Bachledówka). Wydaje własne lekarstwa.

---

## Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

„**J. Rut.** Większej książki lekarskiej popularnej w polskim języku nie ma. „Lekarz domowy" jest jedynem wydawnictwem, z którego każdy może korzystać.

**M. S.** Wnosi się podanie do Prezydyum Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie, załączając metrykę urodzenia i świadectwa z 3-ech egzaminów prawniczych, sądowych.

**P. F. Cichy.** Gałęzie zwieszające się na Pański grunt wolno obciąć. Jabłka z tych gałęzi należą do Pana.

**P. F. Kur.** Procesu wygrać nie można, bo nie ma 30 letniego zasiedzenia.

**P. Kubisz.** Donieść należy o tem do Wydziału Powiatowego i Starostwa. Najlepiej niechaj delegacya pójdzie i przedstawi sprawę; niech zażąda, aby raz Rada gminna się zebrała i sprawę tę załatwiła. Możeby się dało wybudować dwie szkoły, jedną we wsi a drugą w przysiółku?

**P. Ferd. Fischer.** Trzeba zaskarżyć właściciela o należytość za resztę roku.

**P. J. Riegl.** Proces powinien Pan wygrać. Losy wymienione nie wyszły.

**P. A. Herod.** Książkę o leczeniu bydła Rollego można nabyć w księg. Gebetnera i Sp. w Krakowie w cenie 2 kor. 60 hal.

**Pytającemu się o środek na wygubienie szczurów.** Cebulę morską (dostanie w aptece) drobno posiekać i zawinąć w ciasto w formie kulek. Kulki te opiec tak, aby w nich nie czuć było cebuli i rozrzucić w miejscach, w których najwięcej szczurów. Środek ten skutkuje, ale użyć go można tylko raz. Powtórzyć można po 4—5 miesięcy.

**P. J. J.** Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do czteromiesięcznego kursu dla pisarzy gminnych przy Wydziale krajowym winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego własnoręcznie napisane podanie i dołączyć następujące dokumenty: 1) metrykę, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, potwierdzone przez urząd parafialny i c. k. Starostwo, 4) poświadczenie lekarskie, iż kandydat nie jest obciążony żadną chorobą zakaźną, 5) własnoręcznie napisany przebieg swego życia, czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie pozostawał, 6) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat zamierza starać się o zasiłek z funduszu krajowego lub powiatowego, przyczem zwraca się uwagę, że świadectwo stwierdzać ma ściśle stosunki majątkowe, nie tylko kandydata, ale i jego rodziców a względnie krewnych do utrzymania obowiązanych, wreszcie 7) jeżeli proszący pozostaje w służbie publicznej, świadectwo przełożonej władzy.

Nie mogą być przyjęci: Karani za zbrodnię, za przestępstwo z chciwości, zysku lub przeciw obyczajności publicznej, za opilstwo, osoby wydalone ze służby publicznej w drodze dyscyplinarnej i wogóle osoby prowadzące się niemoralnie. Kandydaci, których biegłość w pisaniu i czterech działaniach rachunkowych nieokaże się w sposób niewątpliwy z przedłożonych świadectw, mają podania swe oddać w biurze Wydziału powiat. osobiście i wykonać próbę pisma tudzież zadania rachunkowe. Ponieważ dotacya wyznaczona przez Wys. Sejm jest bardzo szczupłą, przeto zasiłki mogą tylko dostać kandydaci bardzo na to zasługujący. Kandydaci mogą otrzymać posady w gminach ich urodzenia.

---

## Straszliwy orkan w porcie w Tryeście.

Noc z środy na czwartek zapisała się czarnemi zgłoskami w księgach katastrof żywiołowych, jakie się w ostatnich czasach zdarzały. Straszliwy orkan, który wówczas szalał w porcie tryesteńskim, okrył żałobą setki rodzin, a szkody — sięgające milionów — nie tak prędko będą powetowane. Niebywała burza rozpętała olbrzymie bałwany morskie, które, pędzone szalonym orkanem, przewyższyły dziesięciometrowe wały i budowle ochronne i wpadłszy do miasta, zalały wszystkie nadbrzeżne dzielnice, dosięgnąwszy Piazza-granda, ulicę leżącą w centrum Tryestu. Półtorej godziny trwał ten ponury dramat żywiołowy, odbywający się w najgłębszych ciemnościach, tu i owdzie tylko oświetlany oślepiającemi błyskawicami i piorunami gęsto uderzającymi. Wśród ryku orkanu i huku bałwanów, ginęły alarmowe sygnały syren okrętów, które — niby łupiny orzechowe — miotane falami, raz po raz uderzały o granitowe epoki nadbrzeżnego mola. Wiele z nich na miazgę zostało rozbitych, wiele ma połamane maszty a kilka okrętów wraz z załogami poszło na dno. Terenem tej strasznej katastrofy był głównie tryesteński port handlowy, który też najwięcej ucierpiał.

Dopiero w godzinach południowych zdać sobie można było nieco dokładniej sprawę z obrazu katastrofy. Orkan trwał od godz. 1¼ do 2¾. Jak gwałtownym był napór fal, świadczy choćby to, że pawilon kasowy Lloyda austryackiego, znajdujący się na Molo San Carlo, zaniesiony został aż na plac główny „Piezza" przed ratuszem oraz park w całości został zalany wodą, która pozostawała tam aż do późnych rannych godzin. Wielki zakład kąpielowy, znajdujący się w pobliżu Molo San Carlo, został zupełnie przez nawałnicę zniesiony. Bardzo wielkie są spustoszenia na całem wybrzeżu od arsenału Lloyda aż do Miramare.

Dotąd w Tryeście brakuje przeszło 100 osób, których rodziny przypuszczają, że paść musiały ofiarą katastrofy.

W czwartek po południu zebrała się Rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie, by zastanowić się nad środkami akcyi ratunkowej. Na razie uchwalono dla rodzin ofiar katastrofy 10 tysięcy koron, oraz pogrzeb ofiar urządzić kosztem miasta.

# WYBORY

Zeszłego tygodnia odbyły się wybory: w poniedziałek w wschodniej Galicyi, a w środę w zachodniej, a dają ten sam obraz zamętu, co wybory tygodnia pierwszego.

W Galicyi wschodniej Rusini przeprowadzili tylko trzech swoich kandydatów takie było między nimi rozbicie. Pocieszającem jest natomiast, że między Polakami okazała się zgoda, skutkiem czego można było utrącić wszystkich syonistów i przeprowadzić odrazu Polaków jako posłów mniejszości.

W wschodniej Galicyi oburzyć musi każdego uczciwego Polaka popieranie przez starostów z polecenia Namiestnictwa żyda Steinhausa, przeciw tak zasłużonemu posłowi, jakim jest Starzyński. Nad wyraz smutnem jest przejście aż w dwuch okręgach żydowskiego opryszka Breitera.

Jeżeli w Krakowie przeszedł przy wyborze ściślejszym socyalista Marek, to winni są temu, prezydent Leo i jego liberalno-żydowscy przyjaciele, którzy w tym okręgu wysunęli takiego kandydata, jak Dr. Adam Doboszyński, człowieka z taką zaszarganą reputacyą, że wyborcy szanujący swój głos, na niego głosować nie mogli.

Dalsze uwagi o wyborach zamieścimy po ich całkowitem zakończeniu.

W poniedziałek 19 bm. miano dokonać w Galicyi wschodniej wyboru 60 posłów, a to:

22 z 22 jednomandatowych okręgów miejskich i 38 z 19 dwumandatowych okręgów wiejskich.

Wynik jest następujący:

**Jednomandatowe okręgi miejskie:**

W I. okręgu lwowskim głosowało 2606. Odbędzie się wybór ściślejszy między Śliwińskim a dr. Rydygierem, katolicko-narodowym.

W II. okr. lwowskim głosowało 3785. Otrzymali: Breiter 2093, Battaglia 1690. Wybrany posłem **Breiter** (niezawisły soc.)

W okręgu III. głosowało 5507. Wybrany **dr. Diamand** (soc.)

W okręgu IV. lwowskim głosowało 2058. Otrzymali głosów: dr. Głąbiński 1289, socyalista Wyrostek 745. Wybrany minister **dr. Głąbiński** (nd.)

W okręgu V. lwowskim głosowało 3107. Wybrany **dr. Lisiewicz** (post. dem.)

W lwowskim VI. okręgu głosowało 2896. Wybrany posłem **dr. Józef Buzek** (nar dem.)

W okręgu VII lwowskim głosowało 6655. Wybrany posłem **Józef Hudec** (soc.)

Przemyśl nr. 13. Ważnych głosów oddano 6753, Wybrany **dr. Liebermann.**

Stanisławów nr. 14. Ważnych głosów oddano 4835. Wybrany **Edmund Rauch** (dem.), zatw. przez Radę Nar.

Tarnopol, nr. 15. Głosowało 4615. Wybrany demokrata narodowy **Gall.**

Kołomyja, nr. 17. Ważnych głosów oddano 7132. Wybrany **Jan Kleski** (dem.)

Jarosław, nr. 22. Głosowało 4128. Wybrany **Ignacy Rychlik** (dem.), dyrektor gimn.

Sanok, nr. 25. Wybrany posłem **Jabłoński** (dem. nar.)

Sambor, nr. 26. Wybrany posłem **dr. Stesłowicz,** sekr. lwow. Izby handlowej (dem.) — głosowało razem 6320.

Drohobycz, nr. 27. Głosów oddano 7727. Wybrany **dr. Loewenstein.**

Stryj, nr. 28. Odbędzie się wybór ściślejszy między socyalistą Moraczewskim a syonistą Reichem.

Brzeżany, nr. 29. Oddano ważnych głosów 5199. Wybrany minister **W. Zaleski** (kons.)

Żółkiew, nr. 30. Odbędzie się wybór ściślejszy między dr. Starzyńskim a dr. Steinhausem.

Brody, nr. 31. Głosowało 4037. Wybrany **dr. Henryk Kolischer** (dem.)

Buczacz, nr. 32. Głosowało 6518. Ściślejszy wybór między Sternem (dem.) a Ringlem (syon.)

Złoczów, nr. 33. Wybrany **Breiter** po raz drugi.

Rozdół, nr. 34. Głosowało 6346. Wybrany **dr. Halban** (kons.)

**B. 19 dwumandatowych okręgów wiejskich Galicyi wschodniej.**

Sanok, okr. 51. Głosowało 24,680. Otrzymał Stanisław Starowieyski (kons.) 6477, zatw. przez Radę Nar. Nikt nie wybrany. Odbędzie się ponowny wybór.

Sambor, okr. 53. Głosowało 28767. Otrzymał ks. Stefan Onyszkiewicz (ukr.) 13108; Aleksander hr. Skarbek (dm.) 12261. Nikt nie wybrany. Odbędzie się ponowny wybór.

**Okręg 54.** (Turka-Drohobycz).

Odbędzie się ponowny wybór.

Dolina, nr. 55. Kandydat Rady nar. Zarański (dem.) 7682, ukr. Romańczuk 6306, ukr. rad. Nikt nie wybrany. Wybór ponowny.

Kołomyja, okr. 56. Głosowało 40515. Otrzymali: Cyryl Tralowski (rad. ukr.) 14722; Alojzy Swoboda (Rada nar.) 8146. Nikt nie wybrany. Ponowny wybór.

Stryj, okr. 57. Głosowało 45,962. Otrzymali: dr Eugeniusz Oleśnicki (ukr.) 23436; dr. Włodz. Dudykiewicz (mosk.) 8834; Lew Lewicki 6094. Wybrany **Eug. Oleśnicki.** Odbędzie się jeszcze ściślejszy wybór między Dudykiewiczem a Lewickim.

Borszczów (okr. 58.) Głosowało 42964. Okuniewski 20247, Stefanyk 11113. Ponowny **wybór.**

**Okręg 59.** (Stanisławów-Tłumacz.)

Oddano głosów 45760, hr. Wład. Dzieduszycki (kons.) 9947. Odbędzie się ponowny wybór.

**Nr. 60.** (Buczacz-Podhajce).

Buczacz (okr. 60.) Głosowało 25908. Wybrani: **Budzynowski** (ukr.) i **Serwatowski** (kons.) kand. Rady Nar.

Przemyśl (okr. 61.) Głosowało 37649. Otrzymali: Ceglński Grzegórz (ukr.) 14353, dr. Władysław Czaykowski (kons.) 15617.

Odbędzie się ponowny wybór.

Rawa ruska nr. 62. Wybór zdaje się ponowny.

Złoczów (Okr. 63). Głosowało 34740. Ponowny wybór.

**Nr. 64** (Lwów-Gródek).

Lwów (okr. 64). Głosowało 27534. Otrzymali: Dawid Abrahamowicz (kons.) 9171, Jan Dąbski (fronda str. lud.) 3431. Odbędzie się ponowny wybór.

**Okręg 65.** (Sokal-Brody.)

Oddano głosów 49.446, Krauss (p. n. d.) 10.955

Odbędzie się wybór ponowny.

Brzeżany (ok. 66) głosowało 39.248. Nikt nie wybrany. Ponowny wybór.

Jarosław (okr. 67). Głosowało 29676. Otrzymał dr. Włodzimierz Kozłowski (centr.) 13323. Nikt nie wybrany. Ponowny wybór.

Tarnopol (okr. 68.) Ważnych głosów 28337. Nikt nie wybrany. Wybór ponowny.

Trembowla (okr. 69.) Głosowało 31333. Wybrani **dr. Kolesa** (ukr.) i **Jerzy hr. Baworowski** (kons.), kand. Rady nar.

Skałat (okr. 70.) Głosowało: 30250. Otrzymali: hr. Adam Gołuchowski (kons.) 8837.

Odbędzie się ponowny wybór.

## Ponowne i ściślejsze wybory w Galicyi zachodniej.

W Krakowie w okręgu Nowy Świat—Stradom wybrany socyalista **Dr. Zygmunt Marek** przeciw Drowi Adamowi Doboszyńskiemu.

**Okręgi wiejskie. Okręg 40.** Wybory ściślejsze.

Przy wyborze ściślejszym wybrany drugim posłem **Włodzimierz Tetmajer**, otrzymał głosów 12.732.

**Okręg 41.**

Przy wyborze ściślejszym wybrany drugim posłem **Adam Ruebenbauer** otrzymał głosów 9277, X. Stojałowski upadł, otrzymawszy głosów 6127.

**Okręg 50.**

Przy wyborze ścisl. wybrany **Fr. Łyszczarz.**

**Okręg 35.** Chrzanów. W całym okręgy 35 oddano głosów 18.056. Otrzymali; Zarański 5655, Dr. Wróbel 5423, Żuławski 4249. X. Stojałowski 2679.

Odbędzie się wybór ściślejszy miedzy Zarańskiw (dem. pol.), Wróblem (lud.) i Żuławskim (soc..

**Okreg 36.** Biała. W całym okręgu 36 oddano głosów 12.927. Otrzymali: Jan Kubik (lud.) 3881, Ludwik Dobija (bezp. centr.) 3707, Stanisław Stohandel (chrz. społ.) 2324, Antoni Śmieszek (bezp.) 1780, Kramarczyk 1169 głosów, Rozstrzelonych 65.

Odbędzie się wybór ściślejszy między Kubikiem Dobiją a Stohandlem.

**Okręg 37.**

Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina.

Prowizoryczny wynik wyborów w całym okręgu jest następujący: Głosów oddano 14898. Otrzymali: Banaś 4737, Średniawski (lud.) 4529, Baścik (lud.) 3780, Korzeniowski (lud.) 1370, Sułczewski (soc). 407. Inne rozstrzelone. Wybór ściślejszy między Banasiem, Średniawskim i Baścikiem.

Bracia wyborcy skupcie około dzielnego kandydata Dra Antoniego Banasia i jego wybierzcie posłem.

**Okręg 38.** Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec.

Według prowizorycznego obliczenia w całym okręgu 38 oddano głosów 17.077. Otrzymal: Józef Rusin (lud.) 4810, Mateusz Fijak (chrz. soc.) 4059, Cezar Haller (pr. nar.) 3868, Edw. Krupka (nar. dem.) 1926, Kąkol 1584, Dudzik 660, ChorPbski 128. Inne głosy rozstrzelone. Wybór ściślejszś między Rusinem, Hallerem i Fijakiem.

**Okręg 39.** Liman.-Nowy-Targ-Krościenko-Mszana.

Oddano głosów 17.873. Otrzymali: Józef Ptaś (nar. dem.) 5602, Stanisław Smiłowski (lud.) 5253, Józef Curuś (lud.) 4507, X. Rzeszódko (centr.) 2455. Rozstrzelonych głosów 196. Wybór ściślejszy między Ptasiem, Smiłowskim i Curusiem.

**Okręg 43.** (Pilzno-Ropczyce-Brzostek-Dębica).

Pilzno. Oddano głosów ważnych 15.508. Otrzymali; hr Mikołaj Rey 4567, Józef Staniszewski (lud.) 4061, Michał Jedynak (lud.) 3308, Jan Siwula (lud.) 1511, X. Paweł Sapecki (chrz. soc.) 1096, sędzia Franciszek Ścibor (lud.) 751, Jan Babicz (fr. lud.) Reszta rostrzelona.

Odbędzie się wybór ściślejszy między hr Reyem, Staniszewskim (lud.) i Jedynakiem (lud.).

**Okręg 44.** (Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno).

Oddano głosów 18.949. Otrzymali: radca Andrzej Kędzior (lud.) 7994, Jakób Bojko (lud.) 6884, Franciszek Krempa 3910. Reszta głosów rozstrzelona. Odbędzie się wybór ściślejszy między Kędziorem, Bojką i Krempą.

**Okręg 45.** (Nisko-Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów). Posłem większości wybrany **hr Łasocki**, mniejszości **Bis.**

**Okręg 46.** (Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa.)

Dotychczas znany dopiero wynik z powiatów sądowych rzeszowskiego i głogowskiego. Oddano głosów ważnych 8351. Otrzymali: Angerman 505?, Szajer (chrz. soc.) 1705, X. Siara 1268. Brak obliczenia z powiatu sądowego kolbuszowskiego.

**Okręg 47.** (Łańcut-Przeworsk-Leżajsk.

Posłem większości wybrany **ks. Andrzej Lubomirski**, posłem mniejszości **Józef Jachowicz.**

**Ks. Wesoliński** po pierwszem głosowaniu zrzekł się dalszej kandydatury.

**Okr. 48.** (N. Sącz-St.-Grybów-Ciężkowice-Muszyna).

Według prowizorycznego obliczenia oddano głosów 20.202. Otrzymali: X. G. Hnatyszak (moskalofil) 4449, Jan Potoczek (centr.) 3934, Wincenty Myjak (lud.) 3652, Błażej Bednarek (nar-dem.) 2959, poseł srjmowy Jan Cieluch (lud.) 2928, Józef Kubisz (lud.) 1917, Tadeusz Orpiński 87, Tomasz Ciągło 34. Wybór ściślejszy między X. Hnatyszakiem, Potoczkiem i Myjakiem.

**Okręg. 49.** (Gorlice-Biecz-Jasło.)

Jako poseł większości wybrany **Władysław Długosz** (lud. 9080 głosów, wybór ściślejszy między Madajem (lud.) 3000 głosów a X. Męskim (centr.) 3528 głosów. Bracia wyborcy poprzyjcie siią ks. Zygmunta Męskiego i jego przeprowadźcie na posła.

**Okręg 52.** (Brzozów-Tyczyn.)

Wybrani: jako poseł większości **Dr. St. Biały,** mniejszości **Ant. Bomba** (lud.)

W okręgu 49 zalecamy najgoręcy głosowanie na naszego kandydata X. Maskiego, on powinien przejść.

Przy wyborach ściślejszych między 3 kandydatami, które odbędą się w środę, dnia 28-go czerwca, będą już wyborami ostatecznemi, polecamy naszym pizyjaciołom i czytelnikom głosowanie na następujących kandydatów.

**W okręgu 35** należy koniecznie głosować na jednego z dwóch kandydatów **Zarańskiego** albo **Wróbla**, aby utrącić tam socyalistę, który w tym okręgu przejść nie śmie.

**W okręgu 36** zalecamy głosowanie na **Dobiję.**

**W okręgu 37** powinien bezwarunkowo przejść **Dr. Antoni Banaś,** nasz kandydat, który obok Średniawskiego otrzymał największą ilość głosów Bracia, weźcie się w kupę i przeprowadźcie stanowczo **Dr. Antoniego Banasia,** niechaj on będzie waszym posłem.

**W okręgu 39** zalecamy głosowanie na **Ptasia.**

**W okręgu 48** zalecamy najgoręcej głosowanie na naszego kandydata **Jana Potoczka.** Bracia Sandaczanie przeprowadźcie koniecznie **Jana Potoczka.** On z polskich kandydatów otrzymał największą ilość głosów, pamiętajcie, że byłoby hańbą niedczmazania, gdyby w tym okręgu przeszedł moskalofil Hratyszak.

---

# ROZMAITOŚCI.

* **Od Wydawnictwa.** Nowe półrocze nad karkiem, prosimy więc wszystkich naszych Szan. Czytelników, aby nam — jeżeli kto jeszcze zalega z prenumeratą — nadesłał należną kwotę. Zwlekać nie ma co, raz zapłacić trzeba. Kto się zaś ociąga z załatwieniem tej sprawy, naraża się, że mu gazeta przestanie przychodzić. Wysyłamy też upomnienia wszystkim zalegającym z prenumeratą, a kto nie zapłaci — gazety nie otrzyma. Niech zaś nikt się nie obraża, jeżeli otrzyma rachunek. Nie czynimy to, by komu ubliżyć, lecz tego wymaga porządek we Wydawnictwie. Przy wysyłaniu rachunków poznajemy, kto za darmo chce czytać gazetę — a takich pozbyć się musimy. Prosimy Was także, kochani Bracia Czytelnicy! rozszerzajcie nasze pismo. Powinno ono się znajdować w każdym domu polskim i katolickim.

* **Czy macie już** Szan. Czytelnicy! „Lekarza Domowego"? Ktoby jeszcze tej książki nie miał, niechże odżałuje 2 kor. 10 hal. i coprędzej go sobie zapisze. Ta książka powinna być w każdym domu. Pieniądze i zamówienia przesyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy", Kraków, ulica Stolarska l. 6.

* **Napad rabunkowy na Linii A-B w Krakowie.** Onegdaj w południe na Rynku Głównym przed sklepem p. Smidowicza dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. P. Janina Rondraczkowa, żona inżyniera, szła zapłacić należytość do wspomnianego wyżej handlu i trzymała portmonetkę w kieszeni, trzymając ją ręką. Nagle jakiś dorosły mężczyzna uderzył ją pięściami w piersi, tak, że straciła równowagę i odruchowo wyciągnęła obie ręce przed siebie. Wtedy dwóch innych drabów przeszukało jej kieszenie i zabrawszy pugilares z kwotą 36 koron uciekli. Na całej długości Rynku nie było policyanta, dopiero odnalazła go p. Rondraczkowa na Małym Rynku, i idąc za jego radą, udała się na dyrekcyę policyi. Policya wyśledziła sprawców napadu w osobie 17-letniego Stefana Mleczki, 15-letniego Piotra Zuwały i 16-letniego Antoniego Lichwała i osadziła ich w aresztach „pod telegrafem".

* **Kurs wyrobu zabawek z drzewa dla nauczycieli szkół ludowych.** Sekcya III Rady opiekuńczej wspólnie z sekcyą „ochrony dzieci" polskiego związku niewiast katolickich, urządza r. b. w Krakowie, w ciągu wakacyi, dla nauczycieli szkół ludowych, bezpłatny kurs wyrobu zabawek z drzewa, pragnąc w dalszym ciągu otworzyć dla uczniów ludowych warsztaty zabawek, w których siły nauczycielskie, odpowiednio wyszkolone, znajdą zajęcie. Nauczyciele, którzy chcieliby wziąć udział w tym kursie, zechcą się zgłosić piśmiennie do przewodniczącej sekcyi III p. Gabryelowej Wędrychowskiej, Studencka 21. Kandydaci, którzy ukończyli kurs slöjdu, będą mieli pierwszeństwo. Mogą być także przyjęte panie nauczycielki. Stowarzyszenie, urządzające kurs, dostarczy bezpłatnie narzędzi i materyałów do wyrobu zabawek, a pp. nauczycielom z poza Krakowa zapewni także wolne pomieszczenie. Kurs rozpocznie się 1 lipca 1911 r. przy ulicy Podzamcze l. 30 I piętro.

* **Straszny wypadek na kolei.** Piszą nam z Przemyśla: Ciężarowy pociąg nr. 66 wyjechał z Przemyśla ku Krakowowi o godzinie 8 wieczorem, prowadzony przez maszynistę Holewińskiego. Służbę palacza pełnił kandydat na maszynistę egzaminowany 25-letni Stanisław Oprych. W wypełnianiu obowiązków służbowych miał tenże udać się na t. zw. tender, który jest za maszyną i służy na skład węgla, ropy i t. p. i stamtąd już na maszynę nie wrócił; maszynista zaś dopiero z stacyi Żurawicy zawiadomił o tem telefonicznie stacyę Przemyśl. Rozpoczęto poszukiwania i na moście żelaznym tuż za stacyą kolejową znaleziono zwłoki nieszczęśliwego, leżące między szynami, w okropny sposób zmasakrowane. Nogi i ręce połamane, klatka piersiowa zgnieciona, lewa szczęka złamana, oko wysadzone na wierzch. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku było zdaje się poślizgnięcie, wskutek którego denat wpadł między zderzaki i tam znalazł straszną śmierć. Przypuszczają też, co jest nieprawdopodobne, iż stojąc na skrzyni mieszczącej ropę, uderzył się w kabłąk żelazny mostu, a w następstwie tego spadł między zderzaki.

* **Zgubiono 960 koron.** Donoszę, że w Suchy zginęło mi 14 czerwca 960 koron. Pieniądze były same papierowe, 100-, 50- i 20-koronówki i jedna 10-koronówka. Mieściły się w zawinięciu starem lakierowanem, w którem były także rozmaite pisane papiery. Pomiędzy innemi mieścił się tam napis do księży Salezyanów w Oświęcimiu na wysyłkę 4 koron, drugi recepis do Lwowa, trzeci recepis do asekuracyi „Slawia". Uczciwy znalazca wszystkiego, otrzyma wysokie odszkodowanie.

**Jan Mirocha**, num. 41.

* **Jawornik** pod Myślenicami. Otrzymaliśmy następujące pismo: W dniu 21-go maja odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa miejscowej Straży pożarnej. Na uroczystość tę przybyły delegacye wszystkich okolicznych Straży pożarnych, a Straż pożarna z Myślenic ze swym sztandarem. Również zaszczycili tę uroczystość swą obecnością: burmistrz miasta Myślenic p. dr. M. Klakurka z asesorami i wielu obywateli z Myślenic i okolicy. Podczas poświęcenia przemówił bardzo pięknie miejscowy ks. proboszcz Józef Bienias i w podniosłych a gorących słowach streścił cele strażactwa, podnosząc jego zasługi, solidarność, łączność i bezinteresowne poświęcenie się dla dobra ogółu. Po odbytej ceremonii poświęcenia i odprawieniu sumy uroczystej, podczas której przygrywała miejscowa „Harmonia" chłopców tutejszych, oraz po ceremonii wbijania gwoździ, udał się pochód z muzyką „Harmonii" z delegacyami na strażnicę, przystrojoną zielenią. Tam p. Gorączka, naczelnik Straży z Myślenic, w serdecznych słowach podniósł działalność miejscowego ks. Proboszcza i podziękował za tak wspaniałe urządzenie uroczystości w kościele, podniósł zasługi prezesa i założyciela tutejszej Straży p. Stanisława Syplca, który w kilku latach wystarał się nietylko o wybudowanie pięknej strażnicy, o przybory strażackie i odpowiednie umundurowanie, ale i w sąsiednich gminach jako prezes założył i odpowiednio wyposażył Straże pożarne swą pracą i zapobiegliwością czem sobie zjednał ogólne uznanie w okolicy. — W Jaworniku założył zaś obok Straży pożarnej Kółko rolnicze, kasę rajfajzenowską, „Harmonię", oraz postarał się o zaprowadzenie obory i chlewni zarodowej i wielu innych pożytecznych rzeczy ce-

lem podniesienia gminy. — Musimy tu podnieść w końcu, że sztandar, który został wykonany przez p. Faustynę Jakóbiak we Lwowie, wykonany został pod każdym względem artystycznie, bogato i z gustem. W stosunku do nizkiej ceny (500 koron) należy się jej szczere uznanie i podziękowanie.

Stanisław Kurowski, num. d. 69 w Jaworniku.

* **Sprzedaż Poronina.** Sąd w Nowym Sączu rozpisał na 4 października licytacyę dóbr Poroniny, Szaflary, Zaskale, Murzasichle w powiecie nowotarskim. Cena wywołania 2 220 000 koron. Powodem licytacyi jest brak zgody w rodzinie obecnych właścicieli pp. Uznańskich co do podziału majątku. Ponieważ żaden z współwłaścicieli nie jest w możności całego majątku nabyć, zachodzi niebezpieczeństwo, że to piękne Podhale może się dostać w ręce niemieckie.

* **Pieśna koło Tarnowa.** W naszej parafii odbyła się misya święta, ale nie wszyscy odnieśli z niej należyty pożytek. Pewnemu chłopczykowi wykradli z kieszeni przekaz z 12 koronami pieniędzy. Wogóle kwitną kradzieże w naszej gminie. Na poczcie naszej zginęły w miesiącu maju 3 przekazy, które dostały się do fałszywych rąk. Dawniej było tu inaczej. Nie dziw, że żydzi i karczmy żydowskie robią obecnie dobre interesy.

* **Agitatorzy socyalistyczni grożą żydom pogromem.** Do jakiego rozbestwienia dochodzą agitatorzy p. Libermana, świadczy fakt, jaki się zdarzył 11 b. m. w jednym z szynków przy ulicy Tatarskiej w Przemyślu. Oto agitator p. Libermana, niejaki Pukała, wobec świadków groził szynkarzowi (żydowi), że w razie, gdyby Liberman w Przemyślu upadł — na co zresztą się zanosi — to socyaliści sprawią żydom rzeź i moskiewski gulasz, tak „jak w Kiszyniowie! Owego „pogromcę żydów“ oddano do prokuratoryi.

* **Okradziony i pobity.** We Lwowie Aron i Chaim Neumanowie skradli ze sklepu Leona Tennenbauma kilka trybów żelaznych i poczęli uciekać. Kupiec dopędził uciekających złodziei, odebrał im skradzione żelaza i chciał obu przytrzymać. Wśród zbiegowska znalazł się jednak obrońca, czy też cichy spólnik złodziei, Jakób Relles i żona jego. Zacna para małżonków rzuciła się na kupca i pobiła go niemiłosiernie, a podczas bójki złodzieje uciekli.

* **Za kupowanie głosów.** W Czerniowcach aresztowano żydowskiego publicystę Z. Welta, głównego agitatora syonistycznego kandydata z Wiednia L. Brunnera na okręg Seret-Radowce-Suczawa. Welta aresztowano w chwili, gdy chciał inkasować czek na 60 000 koron, przysłany mu przez Brunnera. Podług doniesienia do prokuratoryi, pieniądze te były przeznaczone na kupowanie głosów.

* **Ucieczka z trumny.** Dzienniki moskiewskie opisują w bardzo niezwykły sposób dokonaną ucieczkę. W jednym z aresztów moskiewskich osadzony był ważny aresztant, niejaki Woinow. Przed kilku dniami znikł. Przy szczegółowem badaniu celi nie zauważono najmniejszych śladów wyłamania, podkopu, nic podobnego. Uciekł bez żadnego śladu. Później dopiero okazało się, że Woinow podczas zwykłego spaceru po podwórzu, wszedł do kaplicy przedpogrzebowej. Do kaplicy prowadziły jedne tylko drzwi wchodowe, innego z niej wyjścia nie było. Wszedszy do kaplicy, Woinow obejrzał leżącego w trumnie nieboszczyka, następnie wszedł do trumny, położył się na trupie i przykrył się całunem. Rozpoczęły się dlań chwile męczącego oczekiwania. Leżąc w trumnie, bez ruchu, tłumiąc oddech, Woinow słyszał głosy i rozmowy o sobie, potem wszystko ucichło. Poszukiwania zbiega były bezskuteczne. Zapadła noc. Woinow leżał w trumnie z trupem około 10 godzin. Między godziną 2 a 3 rano, Woinow wyszedł z trumny, wypełznął z kaplicy i niepostrzeżenie wyślizgnął się z podwórza. Przez cały dzień włóczył się po Moskwie, lecz już wieczorem schwytano go i osadzono w tym samym areszcie, a stamtąd przewieziono do więzienia. Z takim trudem dokonana ucieczka nie na wiele się biedakowi przydała.

* **Rocznica nazwy Ameryki.** Nazwa Ameryki istnieje od lat 400. Dzień 21 maja r. b. obchodzono, jako dzień uroczystości nadania Ameryce jej nazwy. Zawdzięcza ją Ameryka — maleńkiemu miasteczku Saint Didie w Wogezach w Lotaryngii. Istniało w niem bowiem w czasach, gdy Ameryka została odkrytą, kolegium kanoników, tak zw. „gymnase vosgien“, które regularnie odbywało swe posiedzenia w domku, dziś jeszcze istniejącym, naprzeciwko katedry . Obok tego domku powstała w pierwszych latach XVI stulecia drukarnia, jak twierdzą, pierwsza podówczas w kraju. Jeden z kanoników oddał, stosownie do polecenia księcia Lotaryngii, Rene II, włoski rękopis „Cztery podróże Ameriga Vespucci“ do druku owej drukarni. I wówczas to zdecydowano się po długiem łamaniu głów w St. Didie, dać krajom, które opisywał Vespucci, imię Vespucciego, a więc „Amerigo“, z czego później powstała „Ameryka“. Dzieło Vespucciego wyszło w roku 1507. Kolumb zmarł rok wcześniej; Amerigo Vespucci zaś zmarł dopiero w roku 1512. I choć zasługi jego były znacznie mniejsze, niż Kolumba, nową część świata, dzięki skorzystaniu z nowej jeszcze wówczas sztuki drukarskiej, „ochrzcono“ Ameryką. Z powodu obecnego obchodu 400-letniego istnienia nazwy Ameryki, wysłano z Nowego Jorku deputacyę z hołdem dla miasteczka St. Didie, w dowód uznania za to, że tam wynaleziono nazwę „Ameryka“ i pierwszy raz zapomocą druku ją upowszechniono.

## Dla potrzebujących zarobku.

**Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach** poszukuje: 1 chłopca do kredensu do dworu w Gorlicach.

**Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej** poszukuje: 2 parobków, umiejących kosić, 144 kor. i wikt, wzgl. 104 kor. i ordynarya. Jeden z nich zaraz, drugi od 1 lipca; 200 robotników do robót ziemnych przy budowie wodociągów w Nowym Sączu 2 kor. 20 hal. do 2 kor. 60 hal.; 1 starszej kucharki, umiejącej prać, do dworu 18—20 kor. mies. i utrzymanie; 1 dziewczyny do chlewni, 20 kor. mies. i

dochód z chlewni; 2 chłopaków do pracy w ogrodzie owocowym w Zakopanem, 16—20 kor. mies. i utrzymanie, pościel własna; 1 chłopaka zgrabnego do obsługi gości, do 14 kor. mies. i utrzymanie; 1 praczki zdolnej z własną pościelą, 35 kor. miesięcz. i utrzymanie do Zakopanego; 1 dziewczyny do kuchni; 12 kosiarzy na akord lub dniówkę i ordynaryę pruską, zaraz; 40 cieśli oraz robotników lasowych t. zw. siekierników na akord do obróbki materyału opałowego na celulozę do tartaku do kopalń, zaraz; 1 praczki zdolnej z własną pościelą, 35 kor. mies. i utrzymanie do Zakopanego; 1 kucharki czeladnej, 16—20 kor.; 1 silnego kuchty.

**Biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi** poszukuje: kilku fornali do straży pożarnej, wysłużeni żołnierze z kawaleryi, artyleryi lub trenu, 500 kor. i umundurowanie, posada stała z emeryturą i ubezpieczeniem od wypadków, adres: Zarząd Straży pożarnej miejskiej, Kołomyja; kilku strażaków, wysłużonych żołnierzy, rzemieślnicy mają pierwszeństwo, 600 koron na buty i umundurowanie, inne warunki i adres jak powyżej.

**Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu** poszukuje: 1 laboranta do apteki, kawalera, 48 kor. mies. i mieszkanie bez wiktu; 1 panny do handlu futer od 20—30 lat, 50 kor. mies. bez wiktu lub 20 koron i wikt; 1 chłopaka do posług domowych, 15 do 19 lat, 10 kor. i utrzymanie; 1 pokojówki zgrabnej, zaraz; 2 służących do wszystkiego; 1 kucharki-szafarki do dworu na wieś za 24 kor. i utrzymanie; 2 uczniów do piekarza na 3 lata, utrzymanie, ubranie, pranie bielizny i podróż płaci pracodawca; 1 chłopaka do piekarza, 12 kor. i utrzymanie, adres: Migacz Michał piekarz, Nowy Sącz.

**Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu** poszukuje: 1 czeladnika malarza-lakiernika do Zakopanego; 1 ucznia do malarza do Zakopanego; 1 ucznia do blacharza; 1 ucznia do kowala w Zakopanem.

**Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu** poszukuje: 1 stolarza do robót budowlanych.

**Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku** poszukuje: 1 dozorcy gospodarskiego, siekiernika, trochę stelmacha; 2 dziewczyny dworskie; 1 pastucha, kawalera; 2 chłopców do kredensu; 1 kucharki na wieś; 2 służących do wszystkiego; 1 gumiennego, znającego się na maszynach, przytem trochę stelmacha; 20 robotników i robotnic sezonowych; 1 lokaja starszego kawalera albo żonatego bezdzietnego.

Poza granice kraju:

**Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie** poszukuje: 30 robotników leśnych do Rumunii, 4—5 franków dziennie.

**Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej** poszukuje: kilkuset robotników pomocniczych w wieku od 18—50 lat do parowej cegielni i porcelaneryi w Peszcie, odjazd każdego dnia po 10 osób najmniej, na koszta kolejowe zaliczka; kilkuset robotników i robotnic sezonowych rolnych do Niemiec, Saksonii i Westfalii.

**Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie** poszukuje: 40 robotników z płacą za godzinę od 1 czerwca do końca września 30 fen. za godzinę, od 1 października po 28 fen. Robota od 6 rano do 7 wiecz. Adres: Uckermärkische Steinwerke in Fürstenwerder N. M. Niemcy. 50 robotników do budowy dróg z płacą po 28 fen. za godzinę. Praca trwa 11 godzin. Adres: Ziel Knäbisch, Chausse-Bau, Reinerz-Friedrichsdorf in Reinerz, Śląsk pruski.

☞ **Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.**

## Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Czytelnikom zapytującym się o wzór na reklamacyę gazety: Bierze się kawałek czystego papieru o formacie (wielkości) dowolnym, załamując go w połowie (może być zwyczajny papier listowy) i na pierwszej stronie owego papieru kładzie się adres naszej administracyi. Wewnątrz listu wypisuje się mniej więcej słowa:

„Nru .... „Prawdy“ z dnia ..... nie otrzymałem“. Na dole zaś umieszcza się swój dokładny adres i ostatnią pocztę. Taki list (może być i bez koperty) wrzuca się bez żadnej opłaty pocztowej do skrzynki, a poczta takowy zaraz nam doręczy.

Pan Fijałek Wincenty, Kas. mała: prenumeratę na cały rok bieżący odebraliśmy.

Pan Turek Władysław, Ameryka: dolara otrzymaliśmy; gazeta do 1-go grudnia b. r. zapłacona.

Pan Baba Józef, Francya: pieniądze otrzymaliśmy; gazeta zapłacona do 15 VII. 1912 r. Dzięki.

Pan Piszkiewicz Piotr, Łopanów: w osobnej broszurce takiej ustawy niemamy.

Pan Michalec Antoni, Piotrowice Śląskie: po ścisłem przejrzeniu zapisków w naszych książkach okazało się, że jest zaległość z lat ubiegłych i wynosi 5 koron.

Pan Koc Jan, Borowina: należytość prenumeracyjną za I. półrocze b. r. odebraliśmy.

Pan Małysa Franciszek, Niemcy: 5 koron i 86 hal. otrzymaliśmy; „Prawda“ do końca roku zapłacona.

Pan Kawa St., Ameryka: dolara na prenumeratę otrzymaliśmy i gazetę cotygodnia do Pana wysyłamy.

Pan Jankowski Jan, Gródek Jag.: pieniądze (4 korony 16 hal. za kalendarze i na prenumeratę otrzymaliśmy.

Pani Urbanik Tekla, Strzyżów n. Wisł. trzeba było zaraz po 1-szym Nrze reklamować, byłoby się prędzej błąd poprawiło.

## NADESŁANO.

# Nożyczki, brzytwy, igły, nici i jedwabie do wyszywania

697 **kupujcie w handlu:**

# Stefan Porębski, Kraków, Rynek, 32.

---

**J. W. RADWANSKI**

## Krótki Zarys Rzek Polskich

w księgarni
Gebethnera i Spółki
682 **Kraków.** 1—50

---



# Wiktor Barczyński

**Kraków,** ul. Zwierzyniecka l. 22

poleca (276

**Maszyny do wyrobu dachówek i formy do wyrobów cementowych**

sławnej śląskiej fabryki maszyn J. Staszki w Skoczowie.

Spłata dwuletnia. Zysk od tysiąca cegieł 35 k. Fachowe wiadomości niepotrzebne. Żądajcie cenników, kosztorysów i wyjaśnień, których udziela się bezpłatnie. Znakomite farby cementowe w wielkim wyborze. Najlepsza oliwa do płyt.

**Gdzie jest piasek, tam wyrób dachówek cementowych za pomocą jednej maszyny w cenie 1400 koron przynosi około 2000 koron dochodu rocznie.**

---

Zofia Biesiadecka







Biuro podróży Oświęcim

## Bilety okrętowe do AMERYKI i KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam żadnych agentów ani naganiaczy!

**Biuro Podróży ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM.**

---

**Największy dom expertowy**

# S. Pelz

**Kraków,**
**św. Gertrudy nr. 28**

założony w 1873 roku

poleca męskie ankrowe remontoiry z portretem Kościuszki, Mickiewicza z godłem polskiem, z obrazami świętymi dobrze idący na minutę wyregulowany. Kor. 3.90.





Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana Ker. 2.90 w dużym formacie 10 klawiszami i 2 rejestrami i klawisze z perłowej masy Kor. 9.60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarków, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d. (337

# Kosy Nr. 000

Karpackie kosy Nr. 000 z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowej, mają cienkie jak papier, lekkie jak piórko ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackiemi srebrno-stalowemi kosami** z marką „Kośnik“. Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr. 000 z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie.

Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Długość w centm.: | 65, | 70, | 75, | 80, | 85, | 90, | 95, | 100 |
| Cena za 1 szt. kor. | 2.10, | 2.20, | 2.30, | 2.40, | 2.50, | 2.60, | 2.70 | 2.80 |

na każdych dziesięć kos daję 2 kosy darmo.

**Sierpy rębione z angielskiej stali,** dobrze rżną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna szt 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

**Kamienne brusiki** do ostrzenia kos 50 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kos 1 k. Kowadełka do klepania 1 k.

Proszę zamawiać pocztowemi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

**Miód Patoka** 5 kg. 8 kor. z zapłatą pocztową 8 kor. 82 hal.

**Wosk pszczelny** na światło kościelne 5 kg. 14 kor. 82 hal. i porto opłacone.

**Kądziele** t. j. kołowrotki prząść powiasmo, mikanki, kłaki, którą to kądzielą jedna żeńska może naprząść za 8 godzin 500 mtr. nici na koszulę. 1 sztuka z przyrządem 14 kor. Kto pośle z góry, ten otrzyma z opłaconem portem.

**Najlepsze brzytwy** do golenia brody 1 szt. 3 kor. 65 hal. i porto opłacone.

**Berda tkackie** do robienia płótna. Stalowe wytrwałe na 30 lat. Zamawiający ma oznaczyć, jakie mają być berda, wiele pasem.

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pasem | 8, | 10, | 12, | 14, | 16, | 18, | 20, | 24, | 26 |
| Cena 1 sztuki kor. | 2.50, | 3.00, | 3.50, | 4.00, | 4.50, | 5.00, | 5.50, | 6.00, | 6.50 |

Zamawiający berda ma przysłać 4 kor. zadatku oraz o ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

**Niczynicy,** naczynie do robienia płótna ze stalowemi oczkami, para 10 kor.

**Czowenko,** do robienia płótna szt. 5, 6, i 7 k. Brzegi ołowa we środku drzewo.

Na wszystkie zamówienia potrzeba przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysyłamy. — Proszę zamawiać pocztowemi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

**Aleksander Kopacz,**
**Górny Strutyn, poczta Rożniatów.**

---

**Nie ubezpieczył Pan jeszcze swego życia. Nie wypełnił Pan jeszcze obowiązków względem siebie i swoich najbliższych**

**Bez badania! Bez formalności i straty czasu daje Panu „Allianz“ przez swą taryfę „K“ sposobność sobie ową zwłokę powetować.**

209

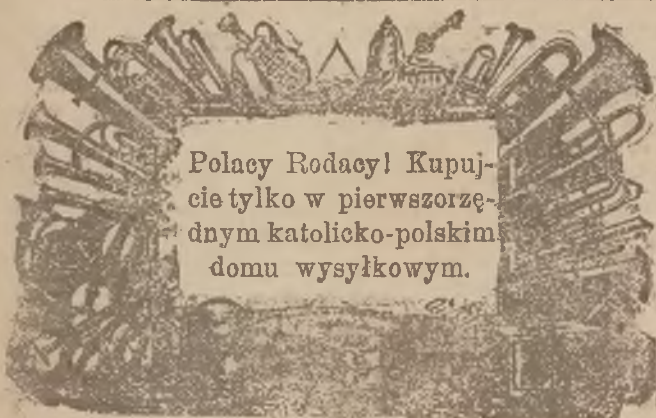
Informacyi udziela:

**filia „Allianz“ w Krakowie, ul. Długa 11**

:: Zdolni i rzetelni zastępcy poszukiwani. ::

---

279




Katalogi bogato illustrowane na życzenie darmo.

**A. Sukatsch, Halle a. Saale.**

---

**Lyra-Fahrräder**

weltbekannt als hervorragende Qualitätsmaschinen und hochfeine Luxusmodelle

mit 5 Jahr Garantie. Billigste Preise! Prachtkatalog 408 Seiten stark ums. u. portofrei an Jedermann. Glänzende Anerkennungen a. all. Kreis.

**Zollfrei**



ab österreich. Filiale. Vertret gesucht! Nähmaschinen etc. Sprechapparate u. andere Musikinstrum. Uhren und Goldwaren, Gebrauchs- und Geschenkartikel all. Art

Der k. k. Postmeister M. J. in St. schreibt: „Ihr Fabrikat gefällt allgemein. — Man muß wahrhaft staunen, daß eine Fabrik ein solch solide gebautes, allen Anforderungen der Neuzeit entsprechendes, leicht laufendes Tourenrad zu diesem wirklich niedrigen Preise auf den Weltmarkt bringen kann“.

**Lyra-Fahrrad-Werke Hermann Klaassen**
**in Prenzlau (Deutschland) Postfach Nr. 769.**

---

**Pierwsze Krakowskie Biuro dla kupna i sprzedaży**

**„Unitas“**

**Kraków, ulica Czysta l. 13.**

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

---

**Kapitał akcyjny Koron 15 000 000**
**Fundusz rezerwowy Kor. 2 500 000**

# Filia

199

**Założni Uverni Ustaw w Hradci Králové.**
**Bank Zaliczkowy i Kredytowy.**

**Wkładki: Koron 40 000 000**

otwartą została

**w Krakowie, Rynek gł. 34.**

Telefon 2063. Telefon 2063.

**Eskont weksli. Inkaso w kraju i zagranicą,** wykonywanie zleceń giełdowych, przyjmowanie wypłat na obce miejsca akredytywy. **Zakupno i sprzedaż papierów wartościowych,** dewiz, walut. Zaliczki na papiery wartościowe. Przyjmowanie wkładek na rachunek bieżący i na książeczki wkładkowe.

---

**Poszukuję posady**

pisarza gminnego na wsi lub w miasteczku z ukończonym kursem przy Wydziale krajowym we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Prawdy“, w Krakowie. 294

---

Żądajcie zawsze i wszędzie najlepszego

**Mydła i świec**

tylko z marką ochronną **Jadwiga!**

**Fabryka w Podgórzu, ul. Józefińska l. 45.**

---

**Mądre kobiety**

nie wyrzucają pieniędzy bezużytecznie na środki drogie. Moja pewna, nieszkodliwa, skuteczna z gwarancyą herbata dla kobiet na przypadłości itp. kosztuje wielka paczka 1.90 k. Opłacona a bez jakichkolwiek przeszkód cłowych. Medicinisches Laboratorium Kasebach Zaborze 26. Ober-Schlesien. 295

---

**Poszukuje**

do wynajęcia na cały rok

**mieszkania**

złożonego z 4—5 pokoi w górskiej, zdrowej okolicy w pobliżu stacyi kolejowej i miasteczka. Zgłoszenia do

**M. Drzygiewiczowej.**
**Kraków, ulica Floryańska l. 55. II. p.** 282

**Wasze zdrowie** odzyskacie! Wasze osłabienie i boleści znikną. Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ściągna będą silne, sen zdrowy. Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Fellera z marką „Elsafluid". Próbna tuzin 5 Kor. franko. Wytwarcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 178 Kroacyy.

---

## Karpackie kosy.

Szanowni gospodarze!

Doradzam tylko kupować kosy z marką „Kosiarz". Są to bardzo dobre kosy nietylko, że z prawdziwej angielskiej stali srebrne ale mają też podwójną trwałość, bo hartowaue w łoju a nie w wodzie. Poznać je można po tem, że mają srebrno-stalowy połysk, nie są fabrycznej roboty lecz kute każda z osobna, której nie dorównuje żadna inna kosa ani z Galicyi czy Bukowiny ani z zagranicy. Kosa ta cieniutka, lekka, jak brzytwa ostra, tnie w powietrzu papier, najtwardszą psiankę a w koszeniu zboża niezrównana z inną. Kto raz ukosi kosą, w moim składzie kupioną, ten napewno innej kosy używać nie będzie i przekona się, że firma ta snmienna i rzetelna, jak wiadomo od kilkunastu lat. Kto zamawia 10 sztuk dostaje jedynastą darmo, jednak trzeba przy zamówieniu przysłać 2 kor. zadatku.

| Długość kosy: | 60, | 65, | 70, | 75, | 80, | 85, | 90. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Cena w kor.: | 1.50, | 1.70, | 1.80, | 1.90, | 2.00, | 2.10, | 2.20 |

Znowu jeszcze mam tureckie kosy, które są też samo bardzo dobre.

| Długość kos: | 65, | 70, | 75, | 80, | 85, | 90. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Cena k. i h.: | 2.00, | 2.10, | 2.20, | 2.30, | 2.40, | 2.50 |

Sierpy zębate kowalskie i fabryczne po 60 halerzy. Młotki po 1 koronie, kowadełka szerokie i ostre po 80 halerzy, pierścienie po 30 hal., brusiki czarne po 40 halerzy.

Dla Kółek rolniczych dam 15 procent rabatu, jeżeli najmniej obstalują 100 sztuk.

Proszę zamawiać na przekazach, żeby nie tracić pieniędzy na listy i marki. 290

Z poważaniem

**Jan Sidek,** Strutyn wyżny, p. Rożniatów, Galicya.

---

**Bardzo praktyczny**

## elementarz z obrazkami

**do nauki domowej, dla szkółek prywatnych i samouków** otrzyma, kto nadeśle przekazem 66 halerzy pod adresem

**Jan Kaszycki,**

291 **Kraków-Grzegórzki.**

---

## Korzystny wyrób likierów

urządzi renomowana firma fabryczna według praktycznej metody tym zgłaszającym się, którzy rozporządzają odpowiednim lokalem i kapitałem.

**Wysoki dochód zapewniony.**

Bezpłatne wyjaśnienie i zgłoszenie tego przemysłu, tudzież gruntowne pouczenie przeprowadzi doświadczony rzeczoznawca na miejscu. Tylko poważnie zgłoszenia pod adresem: **„Spiritucsen 90453" do M. Dukes. Nachf. Anoncen Wien I Bez. Wollzeile 9.** zostaną uwzględnione. 210

---

**F. Pamm,** Kraków Zielona 2.



**Wyłączna sprzedaż kieszonkowych zegarków Herkules** w ładnej oprawie z dobrze idącym 24 godzin werkiem, zesekondową wskazówką, w nocy świecący Kor. 3.50.



**Harmonika** z 8 klawiszami pięknie wykonana Kor. 2.80 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami Kor. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej masy Kor. 9.60. Do każdej armoniki dodaje się darmo szkołę dla samouka. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich, towarów muzycznych.

---

**POPIS ROCZNY.**

w kole gospodyń w Szynwałdzie rozpocznie się o godzinie 9, dnia 13. lipca. Wpisy do szkoły gospodyń trwają do 15 sierpnia. Rok szkolny rozpoczyna się 1. września. 285

---

## ŚWIĘTY AUGUSTYN

**Największy z filozofów chrześciańskich.**

Jestto pierwsze dziełko z Wydawnictwa popularno-naukowego, które wychodzi nakładem „Prawdy" w Krakowie. Rzecz tę napisał profesor Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Maurycy Straszewski. Książeczka prześlicznie nanapisana kosztuje wraz z przesyłką 60 hal.

Adres do zamówień:

**„Prawda", Kraków, ulica Stolarska l. 6.**

---

**Pani** dbała o zdrowotną pielęgnacyę skóry, jeżeli chce usunąć szczególnie piegi, a zwłaszcza zdobyć i utrzymać miękką delikatną skórę i białą cerę, myje się tylko **mydłem lilijowem z konikiem** (marka konik) firmy Bergmann & Co., Tetschen a. E. Sztukę po 80 hal. otrzymać można we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach perfumeryj etc. — (112

---

Marka ochronna: „Kotwica".

**Liniment. Capsici comp.,**

zastępienie

**Kotwicznego Pain-Expellera**

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bólo uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

**Apteka Dr. Richtera „pod „Złotym Lwem",** w Pradze, ulica Eliśkiny No. 5 nowy.

---

Najlepsze i najtańsze

**.·. wędliny krakowskie .·.**

poleca

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

**Aleksandra Grabowskiego**

**Krakow, ul. Szewska 16.**

Poleca się w szczególności: **Słoninę polską, Sadło stare, Smalec, Wędzonkę, Salcesony, Szynki** pierwszej jakości, **Kiełbasę krakowską** krajaną i siekaną oraz wszelkie inne wyroby masarskie. — Ceny najniższe.

**Dla kołek rolniczych** i większych odbiorców **znaczny opust.**

Zamówienia na prowincyę uskuteczenia się odwrotnie za zaliczką. 225

Wydawca: Ks. M. Kądzioła. — Naczelny redaktor: Ks. A. Wesoliński. — Odpowiedzialny: Stefan Schweichler.
Drukiem i nakładem „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.

# Dodatek do Nr. 26 „Prawdy“.

216 Kółkom rolniczym dostarcza najlepszych

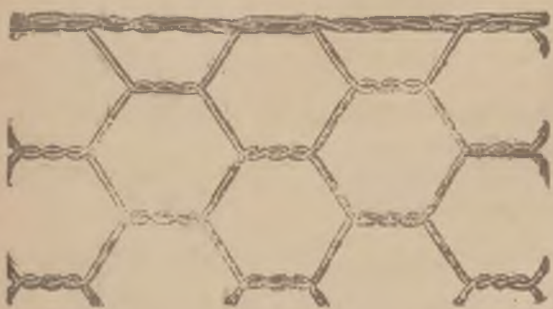
**świec woskowych i pierników miodowych**

znana ze swych pierwszorzędnych wyrobów krajowa fabryka świec woskowych i pierników

## ANTONIEGO ROTHEGO w Krakowie.

## Sześcioboczne siatki

**z drutu kilkakrotnie skręconego i w ogniu cynkowane**



szczególnie nadające się na ogrodzenia **zwierzyńca, winnic, szkółek drzew** i t. d., jako **ochrona przed zającami**, na **psiarnie**, **ochronę przed gradem**, **bażanternie**, **woliery** i **klatki**, **boiska na lawn-tennis** (do 3 m. szerokości,) na **ściany systemu Rabitza**, **budowy systemu Moniera** itd. Siatki te **dopiero po spleceniu w ogniu cynkowane**, przeto nie rdzewieją, trwalsze są od wszystkich siatek z drutu cynkowanego, następnie **czworoboczne siatki druciane** na ogrodzenia wszelkiego rodzaju, **rafy na piasek i szuter** i **siatki do okien**, wszelki **materyał na ogrodzenia, płoty z drutu kolczastego, kraty druciane i kowalskie, poręcze do schodów, kraty do okien**, ogrodzenia **grobów i grobowców, szczytów dachu i balkonów** i wszystkie odnośne wyroby dostarcza po najtańszych cenach

## HUTTER & SCHRANTZ A. G.

**Fabryka sit i filtrów.**

**Wiedeń i Budapeszt**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia darmo i franko. (186

---

## Nigdy więcej w życiu! **350 sztuk tylko K. 6.90** 192



1 prawdz. 14 karat. złoty doublé „extraflach“ zegarek kieszonkowy z modnym łańcuszkiem złotym doublé i 350 sztuk użytecznych przedmiotów tylko za K. 5.90. 1 zachwycająco elegancki 14 karat złoty doublé „extraflach“ remontoir od prawdziwego złota nie można odróżnić, szwajcarski 36 godzin. zegarek kieszonkowy, dokładnie idący. 1 prawdziwy złoty doublé łańcuszek, 2 eleganckie pierścionki dla panów lub pań. 1 garnitur 3 proc. złoto doublé spinki do manszetów. 1 scyzoryk, 1 eleg. krawatka jedwabna, 1 szpilka do krawatu z kamieniem Simili, 1 piękna kolija na szyję lub do włosów, 1 album do salonu, najpiękniejsze widoki ze świata, 3 wyrocznie bardzo zajmujące dla młodych i starców, 50 piór stalowych i około 300 różnych rzeczy darmo. Wszystko razem z bardzo eleganckim „Extraflach“ 14 karat. złotym doublé zegarkiem kieszonkowym wraz z łańcuszkiem złotym doublé, który sam wart dwa razy tyle, kosztuje tylko K. 6.90. Dostarcza za zaliczką **Alex. Jungwirth, Wien V**, Wiedener Hauptstr. 113/117. Przy zamówieniu 2 Pakietów otrzymuje się w dodatku dobrą brzytwę za darmo. Niezliczone podziękowania i powtórne zamówienia otrzymaliśmy. Za niepodobające się przesyłki natychmiast zwrót pieniędzy, przeto żadne ryzyko.

---

## Zegarek kawalerski

w prawdziwej 14-kar. złoto-plaque oprawie, z podwójnym płaszczem „Ankerwerk“ z 3 letnią gwarancyą

**tylko k. 10.**

do tego stósowny elegancki łańcuszek

**tylko k. 3.**

Wysyłka za zaliczką przez

**J. Welner, Wiedeń XIX**

Boschstr. 2. (170

---

## Fr. Maćkowski,

**rzeźbiarz** 237

**Kraków,**

ul. Wrzesińska 11a.

Podejmuje się wszelkich

**robót kościelnych**

nowych i wszelkiej

**reperacyi**

wykonując bardzo sumiennie po cenach niskich.

---

## Jan Pokorny

**malarz dekoracyjny i lakiernik**

podejmuje się wszelkich robót **kościelnych, budowlanych** i wykonuje według własnych lub podanych projektów. 201

**Kraków-Dębniki, Ogrodowa 15.**

---

**Swiece** kościelne Apollo oraz woskowe

prawdziwe Weneckie we wszystkich wielkościach po cenach ściśle fabrycznych. Wyborne Kawy palone z własnej elektrycznej palarni kilo 3.20, 3.40, 3.80, 4.00 i 4.80 k. Hurtowny Skład Słoniny i Smalcu oraz towarów kolonialnych poleca dla Kółek Rolniczych Handel (171

**Jakóba Piekly w Podgórzu.**

---

## Za darmo!

dostanie kosę angielską z gwarancyą, oraz osełkę amerykańską lub marmurową ten gospodarz, który do trzech tygodni nadeśle zamówienia na **10 kos.**

**Przy większym odbiorze wyższy rabat.**

Długość kos: 70, 75, 80, 85 centymetrów.

**Kosy angielskie**

**2.50 kor. za sztukę.**

**Kosy styryjskie**

**1.80 kor. za sztukę.**

**Osełki kamienne po 12 do 18 hal.**

**Osełki sztuczne po 20 halerz.**

**Osełki granitowe po 60 halerz.**

**Osełki amerykańskie „Carborite“ po 70 halerzy.**

**Osełki marmurowe po 60 do 80 h**

**Młotki do klepania.**

I. sorta **90 hal.** II. sorta **60 hal.**

**Babki.**

I. sorta **90 hal.** II. sorta **60 hal.**

**Kubaki po 24 halerzy.**

Wysyłka za zaliczką.

Gwarancya polega na tem, że każdą kosę, która w przeciągu 30-tu dni po otrzymaniu w niepołamanym stanie, opłatnie, zwróconą mi zostanie, bezpłatnie na inną odmieniam.

Fabryczny skład kos angielskich, **J. Korngut** w **Myślenicach.** 270

---

## DZIEJE POLSKI,

wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papierze, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierające około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko 4 korony, z przesyłką 4 korony 20 hal. Przepiękne to dzieło winno znajdować się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w **Administracyi „Prawdy“, Kraków, ul. Stolarska l. 6** za poprzednim nadesłaniem należytości, gdyż inaczej nie wysyła się.

---

Adwokat krajowy i obrońca w sprawach karnych

## Dr. Michał Danielak

b. poseł do Rady Państwa ma kancelaryę

**w Krakowie, Rynek linia A-B nr. 37.**



## K. ZIELINSKI optyk i mechanik,

**magazyn KRAKÓW, Rynek linia A-B. 39.**

Poleca dla właścicieli konsensów szynkarskich 711

**Wagi do spirytusu** i naczynia szklanne do tychże.

Magazyn zaopatrzony obficie w wielki wybór lornetek teatralnych, okularów, ciepłomierzy, barometrów i t. p.

---

## Matka także jej córka

chcą mieć piękne wyprawy a przeto nie zwlekajcie lecz zamówcie sobie próbki wspaniałych adamaszków, gradlu, kanafasów, płócien, bielizny zwykłej i stołowej, jakoteż nowości francuskich zefirów, angielskich płócienek dla dzieci, krizotu, oksfordu itp. które przyśle wprost darmo i franko tkalnia i dom wysyłkowy pierwszorzędny firmy

**Brüder Krejcar Dobruschka,**

9203 **Böhmen.**

Z powodu wyrobu na zapas sprzedajemy znacznie niżej ceny następujące wyroby:

1000 tuzinów doskonałych bielonych prześcieradeł b z szwu 150/200 cm. wielkich 6 sztuk po K **14.00**

1000 sztuk tkaniny na wszelką bieliznę, 1 szt. 20 metrów 74 cm. szerokiej Kor. **11.00**

1000 szt. znakomitej tkaniny dla najlepszej bielizny, szt. 20 metr. 82 cm. szerokiej K **18.00**

1000 metr. doskonałych, wybranych resztek 2—8 metrów wielkich, 30 metr. K **18.00**

Za nieodpowiednie zwracamy pieniądze.

Specyalność w urządzeniach hotelowych i innych zakładów. 133

---

**POLSKIE TOWARZYSTWO EMIGRACYJNE W KRAKOWIE**



*W Danii i Szwecyi, we Francyi i Niemczech, w Czechach i na Morawach* mogą *zaraz* ... pracę *robotnice i robotnicy rolni* na korzystnych warunkach. Po kontrakty należy zgłaszać się natychmiast do

**POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO**

*w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21*

*albo też do Filii Polskiego Towarz. Emigracyjnego we Lwowie, ulica Działyńskich 5.*

---

## O chowie królików.

Pod powyższym tytułem wydana broszura, ozdobiona 14 rycinami, jest bardzo pouczająca i zawiera: Jakie korzyści przynosi chów królików, karmienie, rozmnażanie, tuczenie tychże itp. Cena egzemplarza **60 hal.**, z przesyłką **70 hal.** Do nabycia w **Administracyi „Prawdy"**, Kraków, ulica Stolarska l. 6.

---

## Ignacy Cypres,

**Kraków, ulica Floryańska 49.**



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich. 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K 3.90 Amerykański elektr. złoty Romontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4.50. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12.—. Stalowy damski Romontoir K 7.80. Budzik najlepszy K 3.—. Łańcuszki srebrne od K 2.—. Zegarki damskie złote od K 20.—.

**Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

---

## A. Knapińska Kraków

**Rynek gł. linia A-B 39. I piętr.**

**fabryka sztuczn. kwiatów.**

Posiada na składzie wielki wybór kwiatów na kapelusze, garnitury balowe i ślubne, przyjmuje też zamówienia na bukiety kościelne i wieńce grobowe, jakoteż pióra do czyszczen., farbow. i fryzow.

Ceny umiarkowane. 228

---



**60 gramów złota**

**4 k. miesięcznie.**

Każdy, który nadeśle 14 k. otrzyma zaraz wspaniały prawdziwy srebrny remontoir zegarek z 3 srebrnemi kopertami, modny płaski fason. A 14. kar. złoty łańcuszek z rządowym stemplem najmodniejszego fasonu, wagi 60 gr. za 140 k. na raty według moich najdogodniejszych warunków **tylko po 4 korony miesięcznie.** Zegarek z łańcuszkiem także dla pań. **Wysyłam wszędzie! Także za zaliczką pierwszej raty w kwocie 14 koron.**

**Goldwarenversandhaus LECHNER, Lundenburg 303 Mähren.** 269

---

Kupujcie u chrześcian!

---



**Czyście otrzymali już za darmo Fonograf?**

Aby wprowadzić wszędzie moje najnowsze lano walce „Goldharta", postanowiłem rozdawać 2560 fonografów. Żądajcie przesyłając 10 hal. (w markach) cennika, a możecie otrzymać wspaniały koncertowy fonograf za darmo i wolny od cła. 256

**Centralny dom wysyłkowy, Löwin, WIEN VI, Gumpendorferstrasse III/II.**

---

## Książeczki do nabożeństwa.

**„Wianek ku czci N. Maryi Panny"** 1000 stron druku. Stosownie do oprawy ceny są różne: począwszy od 1 kor. 60 hal. aż do 6 kor. 60 hal.

**„Ołtarzyk rzymsko-katolicki"** 628 stron druku. Ceny różne: od 1 korony 60 halerzy aż do 6 koron 60 hal. stosownie do oprawy.

**„Anioł Stróż Chrześcianina katolika"** 646 stron druku. Ceny od 1 korony 20 halerzy idą w górę aż do 6 koron 60 hal.

**„Wyborek Nabożeństwa i Pieśni"** 368 stron druku. W oprawie najtańszej kosztuje 90 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 4 korony 80 halerzy.

**„Przyjaciel młodej duszy"** dla młodzieży mała książeczka 700 stron druku wielkość 11½×8 ctm. w oprawie najtańszej kosztuje 75 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 2 kor. 40 hal.

**„Przewodnik duchowny"** 832 stron druku. Ceny od 1 korony 65 hal. aż do 3 kor.

Do nabycia: w **Administracyi „Prawdy" w Krakowie**, ul. Stolarska l. 6.

Cenniki dokładne przesyłamy na żądanie darmo.

---

## Bardzo rzadka sposobność!

Fabryka powierzyła mi po katastrofie elementarnej do sprzedaży wprost uratowany towar, kilka tysięcy wspaniałych ciężkich

**koców flanelowych**

o pięknych najnowszych wzorach, i modnych kolorach, które mają nieznaczne, ledwie dostrzegalne plamy wodniste. Koce te nadają się bez zarzutu w każdem lepszem gospodarstwie do przykrycia łóżek 1 osób, są bardzo dobre, ciepłe i silne, około 190 cm długie a 135 cm szerokie.

Wysyłka za zaliczką: 3 szt. wspaniałych dobrych koców flanelowych w najmodniejszych kolorach i wzorach za 9 k., 4 sztuki koców gospodarskich 10 k. Każdy szanowny czytelnik tego ogłoszenia raczy z ufnością tylko zamówić. Z spokojnem sumieniem mogę twierdzić, że każdy będzie zadowolony z przesyłki.

**Otto Bekera.** 286

**K. K. Finanzw.-Oberaufseher i. R.**

**Nachod** (Böhmen), **Fabrikslager 2—8.**

# Boże Ciało na Teneryfie.*)

Dzień Bożego Ciała jest jedną z największych uroczystości kościelnych w całym świecie katolickim. Ulice, przez które przechodzą procesye, przystrojone są odświętnie, każdy stara się o zaszczyt, aby w bramie jego domu ustawiony był ołtarz, przy którym mają być odśpiewane ewangelie święte. Rzucanie kwiatów pod stopy celebransa, postępującego w procesyi z Eucharystyą, również na całym świecie jest praktykowane. Kraje południowe, obfitujące w kwiaty najrozmaitszych gatunków i kolorów, przewyższają nawet pod tym względem okolice więcej ku północy wysunięte.

W niezwykły sposób w dzień Bożego Ciała przybierają ulice swe mieszkańcy wyspy Teneryfy. Wyspa ta, prócz wulkanu, będącego niejako latarnią morską dla żeglarzy Atlantyku, prócz potoków lawy, pokrywających obszerne przestrzenie, odznacza się także wspaniałą roślinnością. Powierzchnia Teneryfy jest przeważnie skalistą, wśród nagich skał jednak znajdują się liczne i rozległe oazy zieloności i kwiecia, rozkosznie działające na wzrok i powonienie. Szczególniej północna część wyspy, a zwłaszcza okolice miasteczka Oratava, będącego stolicą tej małej republiki, czarują bogactwem kwiecia. Orotava leży w kotlince, oddalonej o pięć kilometrów od brzegu morskiego i otoczonej spiętrzonemi górami. Na stokach tych gór zwieszają się fantazyjnie małe domki śliczne i ogrody. W samym środku miasta znajduje się ogród botaniczny, w którym oglądać można wszystkie gatunki roślin miejscowych. Dzięki uroczemu swemu położeniu, Orotava i jej okolice są miejscowością ulubioną, do której zjeżdżają się na stały pobyt niemal wszyscy bogatsi mieszkańcy wysp kanaryjskich.

Ta właśnie obfitość kwiecia pozwala na pielęgnowanie w Orotavie zwyczaju wielce oryginalnego, a zarazem i malowniczego. Wiadomo, że Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy, zazwyczaj starają się o uświetnienie ceremonii religijnych. Szczególniej uroczystość Bożego Ciała nastręcza potemu sposobność.

W Madrycie wszystkie balkony na ulicach, któremi postępuje procesya, przyozdobione bywają dywanami, na domach powiewają chorągwie, z okien zwieszają się różnobarwne tkaniny. Bruk uliczny pokryty jest zwykle podczas procesyi liśćmi i kwiatami. Mniej więcej tak samo urządzają procesye mieszkańcy innych miast Hiszpanii i Francyi południowej.

Inaczej przystępują do dzieła mieszkańcy Orotavy. Tu uroczystość Bożego Ciała nastręcza sposobność do poszczycenia się —bogactwem kwiatów. Bruk uliczny zamienia się w formalną mozajkę (obrazy wykładane), do której wzory na kilka tygodni przed tem już bywają przygotowane. Z okien domostw ta mozaika kwiatowa nadzwyczaj urocze wywiera wrażenie, tembardziej, że i w powietrzu rozchodzi się czarowa woń kwiecia.

Mieszkańcy miejscowi wykazują nadzwyczajną zręczność w tego rodzaju przystrajaniu ulic. A nie jest to rzeczą tak łatwą, jakby się na pozór zdawać mogło. Przedewszystkiem na kilka dni przed uroczystością przygotować trzeba kwiaty, odpowiednio rozgatunkowane według kolorów. W każdym domu znajdują się pełne kosze listków białych, różowych, czerwonych, żółtych, niebieskich. Już z brzaskiem dnia, w którym przypada ta uroczystość, ochotnicy biorą się do dzieła. Na środku bruku ulicznego (chodniki nie uczestniczą w tej oryginalnej dekoracyi), układają ramki z prętów drewnianych lub pasków tekturowych. Jest to zasadniczy szkic mozajki. Foremki te, wedug wzorów narysowanych na papierze, układają osoby starsze, wnętrze ich odpowiedniemi kolorami wypełniają dzieci. Każda ulica od początku do końca wysłana jest jednakową mozajką, której wygląd corocznie ulega zmianie.

Ze wspomnionego stoku gór, okalających Orotavę, widok jeszcze jest piękniejszym. Zdaje się, iż całe miasto pokryte jest dywanami o najpiękniejszych barwach. Niektórzy zamożniejsi właściciele domów uważają sobie za zaszczyt urządzić przed swoją posiadłością jakiś rysunek wyszukany. W podobnych razach fantazya znajduje obszerne pole do popisu: tu widnieje olbrzymi kielich, drogiemi wysadzany klejnotami, tam krzyż lub korona cierniowa na tle zieleni, owdzie kogut biały lub inny jaki znak religijny. Tło tych rysunków zwykle ciemno zielone, z liści drobnych lub w drobne kawałki porwanych.

Po ukończeniu roboty wyjmuje się formy, t. j. owe drążki lub paski, tekturowe, a rysunek zlewa się w jedną całość. Skropione obficie wodą, listki kwiecia przez kilka godzin zachowują świeżość. Przed procesyą tłumy ludzi przebiegają ulice, naturalnie po chodnikach, nikt bowiem nie ośmieliłby się tknąć stopą tego delikatnego kobierca, przeznaczonego dla uczczenia Najśw. Sakramentu, obnoszonego przez celebransa i po główniejszych ulicach, wśród oznak czci najgłębszej ze strony mieszkańców.

Niektóre domy na Teneryfie, zwłaszcza należące do ludzi bogatych, mają dachy płaskie, na których odbywa się w lecie odpoczynek wieczorny. Z tarasów tych widok przecudny roztacza się na ulice, pokryte mozajką, o kolorach tak żywych, jakich nie potrafiłby dobrać najzręczniejszy mistrz pendzla.

Dzień ma się ku zachodowi. W powietrzu unosi się woń balsamiczna kwiatów i głos dzwonów kościelnych. To chwila, w której procesya wychodzi z domu Bożego. Dzieciaki w lekkich sukienkach białych i różowych, księża przybrani odświętnie, śpiewacy w sukniach haftowanych, celebrans pod wspaniałym baldachimem, a za nim tłum mieszkańców, pośród którego czerwone kapturki wyraźnie się odcinają — cały ten orszak postępuje po miękkim, wonnym dywanie.

Po przejściu procesyi kończy się istnienie tej pięknej, lecz nietrwałej dekoracyi. Teraz zaczyna się uciecha dla dzieci, które, przez nikogo już nie krępowane, zbierają kwiecie w kupki to znów je rzucają, zasypują się niem lub tarzają po tych dywanach, przed chwilą wspaniałych, a teraz zupełnie zniszczonych. W ciągu nocy stróże porządku miejskiego w cichości usuną stosy zwiędłego kwiecia. Jedynie tylko woń balsamiczna zdradza ich pracę.

*) Teneryfa, największa z trzynastu wysp Kanaryjskich, leżących u zachodniego wybrzeża Afryki a należących do Hiszpanii.

## Podanie o kościele na Smoleńsku.

W Krakowie na przedmieściu „Smoleńsk” jest mały kościołek murowany, przy nim mieszkanie dla księdza — a na bocznej ścianie kościoła jest tablica marmurowa z napisem, iż kościołek ten postawiono w r. 1629.

Otóż legenda opowiada, iż bardzo dawno temu, w tem miejscu, gdzie stoi dzisiaj kościołek, mieszkał żyd Szmul, handlarz końmi, zbożem i różnemi rzeczami, zwyczajnie jak żyd. Szmul jeżdżąc za interesami, rzadko w domu bywał, ale za to w domu była jego żona i dzieci. Szmul bywając w świecie i ocierając się o rozmaitych ludzi, widział, że nauka jest człowiekowi potrzebna i postanowił zatem poszukać sobie jakiego ubogiego studenta, których wówczas żakami nazywano, by uczył jego dzieci. Nietrudno mu było znaleść takiego, gdyż bardzo wiele studentów było tak biednych, iż z jałmużny żyli.

Ten, który przyjął obowiązek nauczycielski u Szmula, był bardzo biedny, ale nader pracowity, pilny w nauce i pobożny. Długo namyślał się czy uczyć żydowskie dzieci, czy nie, ale bieda przemogła. Przeżegnał się i obowiązek nauczycielski przyjął.

Wkrótce zaś przekonał się, iż Szmul był człowiekiem uczciwym, regularnie płacił mu wynagrodzenie umówione, a nawet polubił tego studenta, gdyż dzieci Szmulowe w nauce robiły dobre postępy.

Stan ten trwał kilka lat, a kiedy nasz student począł uczęszczać na teologię, t. j. by zostać księdzem, wtedy nabrał śmiałości i począł Szmula namawiać, by porzucił wiarę żydowską, a ochrzcił się.

Szmul z początku zbywał go żartami, ale kiedy nasz kleryk pewnego razu ostro napierał na żyda, wówczas Szmul powiedział:

— Jak waspan zostanie biskupem, to będziemy o tem mówić naprawdę!

Westchnął sobie na to student i umilkł.

* * *

Od tego czasu upłynęło wiele lat, Szmul się zestarzał, nie jeździł za handlem, ale trzymał dzierżawę w dobrach biskupa. Zdarzyło się, iż termin dzierżawy się skończył, i Szmul ubrawszy się świątecznie, udał się do biskupa z prośbą o odnowienie kontraktu. Szmul nie znał biskupa i ze strachem wszedł na komnaty biskupie, nie śmiejąc oczu podnieść, gdy stanął przed biskupem.

Za chwilę usłyszał głos:

— Spojrzyjno na mnie, Szmulu!

Na dźwięk tego głosu wzdrygnął się żyd, i szeroko otwarte oczy wlepił w biskupa.

Po chwili upadł na kolana i zawołał:

— Ny, aj waj, dyć to waspon, dyć to ty... dyć to z psieprosieniem Jasnie Wielmożnego księdza Biskupa... ktoby się tego spodziewał... a dyć to Jaśnie Wielmożny ksiądz Biskup uczył moje dzieci, aj waj!

Podniósł go biskup, uspokoił, gdyż rzeczywiście biskupem tym był ów ubogi student, który uczył Szmulowe dzieci.

Ks. Biskup dał Szmulowi żądaną dzierżawę. Ale Szmul wróciwszy do domu, długo rozmyślał nad tem zdarzeniem, i tak go przyrzeczenie dane ubogiemu studentowi, że gdy zostanie biskupem, to Szmul da się ochrzcić, niepokoiło, że idąc za podszeptem jakiegoś od Boga zesłanego głosu, udał się do biskupa i oświadczył, iż z całą rodziną przechodzi na wiarę katolicką, a grunt, dom i mnóstwo pieniędzy ofiarował na budowę kościoła.

Tak więc na miejscu żydowskiej chaty stanął dom Boży, a gdy koło kościółka poczęli ludzie budować



**Wila w Lainz pod Wiedniem.**
Letnia rezydencya cesarza austryackiego Franciszka Józefa

## Zdania i myśli.

Żali się ptaszek, że nie jest rybką,
Żali się rybka że nie jest ptaszkiem;
Takim i człowiek żali się głosem
W swych skargach długich a nudnych:
Widzi on szczęście, lecz dziwnym losem,
Nigdy u siebie — zawsze u drugich.

*

I mrówka mała, a cały świat schodzi;
I pszczółka mała, a życie nam słodzi.
I ziarnko zboża małe, a świat żywi;
I piasek drobny, a skałą nas dziwi.
I perły małe, a jakże to cenne!
I kropla mała, a co wody w stoku!
Źrenica mała, a cały świat w oku!

*G*

domy i powstało przedmieście, nazwano to przedmieście na pamiątkę tego cudownego zdarzenia „Szmuleńskiem”, a później utworzyła się nazwa „Smoleńsk”.

## ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

### Pojedynek.

Jeszcze pierwsze promienie wschodzącego słońca nie oświecały szczytów gór karpackich, jeszcze spoczywał nie jeden robotnik pracą wczorajszą znużony, jeszcze spało rumiane dziecię na tkliwej matki łonie, a już był ruch na krakowskim rynku. Snuli się po nim różni ludzie z miejskiej straży i z służby królewskiej, wchodząc i wychodząc z ratusza; rozmowy ich były krótkie, lecz dobitne i głośne, cała postawa zajęta; a przed drzwiami Krzysztoforu i przed kamienicą na rogu św. Floryana ulicy będącej, z dwóch stron przeciwnych, zbierały się coraz większe gromady dworskiej gawiedzi. Jedna w niebieskiej barwie ze złotem, przy coraz jaśniejszej zorzy, coraz bardziej się sklniła; druga w czerwonych ze srebrem ubiorach, z samych dorodnych ludzi złożona, coraz większe rzucała cienie. Obie groźne ku sobie zwracały spojrzenia; kilkunastu z nich rękę na szablach silnie opierało; inni ściskali pięście, ramionami ruszali, a śmiech szyderski, słowa przechwalania się i groźby, ostre przekąsy z ust wszystkich na przemian wychodziły. Niebiescy przymawiali drobnej monecie i odartym wąsom, czerwieni nie oszczędzali półksiężyca, gwiazdy, a nawet wojewody godności; byłoby może przyszło do czynnej rozprawy, bo już wyzywali się zuchwalsi i występowali z grona, gdyby nie surowy głos jednego ze starszych miejskich:

— Wiara, ani na krok z miejsca, — zawołał groźnie, biorąc się także do szabli, — bo do turmy. Taki rozkaz miłościwego nam pana i króla; to pańska, nie czeladzi sprawa.

Tymczasem liczba snujących się po rynku co chwila wzrastała, już we wszystkich pałacach, kamienicach i domach, odzywał się hałas odsuwanych rygłów i zawias, słychać było drzwi i okień skrzypanie; a gdy jasne czerwcowe słońce oświeciło w całym swym blasku kościoła Panny Maryi wieże, już nietylko rynek, ale i przyległe ulice okryte były tłumem ciekawego ludu; już wiele głów męskich i niewieścich z okien wyglądało; już dziarskie chłopaki okoliczne dachy zalegały, a nie łatwo policzone rąk mnóstwo, pracą było zajęte. Jedni ustawiali w wielki czworobok znacznie dłuższy niż szerszy, ciężkie ławy; drudzy wznosili je mocując silnie coraz wyżej wokoło; ci sposobili jakąś wspaniałą stolicę; po okrytych purpurą trzech schodach, po takichże dwóch krzesłach i baldachimie suto złotem ozdobnych, zgadłbyś, że królewska zasiędzie ją para. Inni na wyniesieniu stołek ogromny stawiali, a przed nim stół czarnem suknem okryty, srebrnym wizerunkiem Zbawiciela na krzyżu szacowany; inni jeszcze urządzali obok tronu dwa obszerne ganki, ci osłaniając je i ścieląc złocistemi tkaninami, zdawało się, że chcą przyćmić spuszczane z otwartych okien różnowzore i bogate kobierce i makaty. Inni nareszcie, a w ich liczbie najwięcej było kobiet i dzieci, to wielkiemi miotłami zgarniały piasek i śmieci z oznaczonego czworoboku, to lejąc wodę obficie, przymuszały wzniesiony kurz by opadł.

Wkrótce zaczęli przeciskać się przez tłum dzielni rycerze na koniach i piękne damy w kolebkach; znój niektórych rumaków, kurz na wielu ubiorach, dowodziły że nie wszyscy w murach Krakowa ubiegłą noc przebyli. Pierwszy, który przybył z rycerzy, sam nie zasiadł, ale innym przybywającym wskazywał gdzie zasiąść mieli; po jego wspaniałej postaci, po znaczącej i dumnej twarzy, po oczach na niego zwróconych, po uszanowaniu i uległości z jakiemi każdy pracujący go słuchał, poznać było łatwo męża będącego na miejscu i w żywiole swoim, i któremu dzień ten jakieś niezwyczajne nadawał znaczenie.

Pierwsza z dam przybyłych nie mniej także uwagi powszechnej na siebie zwróciła. Za jej zjawieniem się wiele nawet szeptów powstało, tak na rynku jak w oknach, zwłaszcza między płcią żeńską; a nie jedna niewieścia kibić wychyliła się z niebezpieczeństwem, byle ją ujrzeć na chwilę. Była też to młoda i nadobna dziewica, lubo w dniu tym nie wydawała się taką. Ubiór jej był zanie-



**Najwyższa w świecie kobieta i najniższy mężczyzna**

pokazują się obecnie w Berlinie. Kobieta murzynka, panna Abomach jest $2\frac{1}{2}$ metra wysoka: mężczyzna urodził się w Turcyi, ma dziś lat 56 i jest tylko 70 centymetrów wysoki. Obok widzimy konika karzełka.

dbany, postać schylona, krok słaby; wspierać ją musiała sędziwa niewiasta jej towarzysząca, a łzy któremi dotąd przepełnione miała piękne ciemne oczy, zdawało się, że zmyły całą barwę świeżego niedawno lica; był to zawsze kwiat, ale kwiat, który wiatr nachylił i deszcz znękał rzęsisty.

Ledwie zajęła na ganku jedno wprawdzie z miejsc pierwszych, ale z taką skromnością, że sądzić było można, iż to raczej z roztargnienia jak z umysłu czyni; ledwie kilka za nią przybyło świetniejszych niewiast, a każda z względnością na nią patrzyła: kiedy ukazała się, zapewne z matką, dziewica odmiennej wprawdzie twarzy, mniejszego wzrostu jak pierwsza, ale zupełnie ubiorem, smutkiem i łzami do niej podobna. Gdy wstąpiła na ganek w rząd pierwszy, gdy ujrzały się wzajemnie, naprzód, jakby dawnym wiedzione nałogiem, pozdrowić się chciały uprzejmie; ale w jednej chwili, wzdrygając się jedna nad drugą, cofnęły się w tył obie, i oddaliły od siebie jak tylko mogły najwięcej, a jeżeli potem spojrzała która ukradkiem na drugą, natychmiast wzrok jej łagodny się zmieniał i odwracała się jakby od nienawidzonego wroga.

Gdy obecni śledzili w milczeniu lecz pilnie, każde dwóch dziewic ruszenie, gdy na stołku przed stołem, świętem godłem oznaczonym zasiadł mąż tyleż znaczący i czynny, gdy ławy zajęte zostały przez rycerzy powagę sędziów mających; gdy wszystko było w pogotowiu i w porządku, ze strony zamku hałas i szmer wielki dał się słyszeć, lud zaczął dobrowolnie drogę wśród siebie otwierać, i z ust do ust przechodziło to słowo: „Królestwo!“ Wszyscy w mgnieniu oka z miejsc powstali; znakomita para ukazała się wnet z licznym i wspaniałym dworem.

Z jaką radością i uwielbieniem kochające dzieci dobrych i zacnych witają rodziców, z takiemiż witali zgromadzeni wielkiego króla i piękną jego małżonkę. Lata monarchy połowy domierzały wieku; dopiero siedm z nich, strawił na tronie; ale już mądrością, dobrym rządem, zwycięstwami uzyskał miłość swoich, obcych szacunek; a postać jego równie czerstwa jak wspaniała, długie jeszcze dni pomyślnych pasmo, szczęśliwej wówczas Polsce wróżyła. Postępowała obok niego młoda królowa: dopiero od roku korona jej skronie zdobiła, jednak już okazała się jej godną przymiotami serca i miłość ludu zjednała. (Dokończenie nastąpi).

# POGADANKI Z PRZYRODY.

## Skrzydlaty obrońca lasu.

Miarowe stukanie dzięciołów rozlega się po lesie od rana do nocy, tem donośniejsze i wyraźniejsze w zimie, kiedy las nie rozbrzmiewa jeszcze taką różnorodnością głosów, jak w lecie. A i sprawcę stukania, tego leśnego kowala z czerwoną łatą na czubku głowy, nie trudno zobaczyć, jak swym długim, mocnym dziobem pracowicie kuje i kuje drzewo.

Zna go też każdy i każdy pozna go odrazu i po tem zawziętem stukaniu i po wyglądzie, którym wybitnie się różni od innych leśnych ptaków. Krępy, ale zgrabny tułów dzięcioła, zakończony sztywnym i mocnym ogonem, opiera się na krótkich nogach z długiemi palcami i pazurami; stosunkowo duża głowa zaopatrzona jest w długi, graniasty, klinowaty dziób. Cała ta budowa wybornie zastosowana jest do tego, aby ułatwić ptakowi trzymanie się na drzewie w czasie pracy, jak również samą pracę.

Wszystkie nasze dzięcioły podobne są do siebie z postaci i wszystkie prowadzą zupełnie jednakowy tryb życia. A jest ich w naszych lasach 8 gatunków, różniących się między sobą jedynie wielkością i barwą: największy dzięcioł czarny, cały czarny z karminową łatą na wierzchu głowy, dorównywa wielkością wronie; najmniejszy dzięciołek — nie przewyższa wróbla. Upierzenie jaskrawe, rozmaicie ubarwione, ale zawsze piękne, sprawia, iż dzięcioły zaliczyć można do najładniejszych z pomiędzy naszych ptaków. Najpospolitsze są dzięcioły pstre, barwy czarnej z wierzchu, z białemi plamami i pręgami, o piersiach białych. Rzadsze nieco są dzięcioły zielone, najrzadsze czarne. Wierzch głowy wszystkie mają czerwony.

Ładne te, wesołe i ruchliwe ptaszki, zachowujące się przytem w lesie dość hałaśliwie, łatwo ściągnęły na siebie uwagę ludzi, nie na swoją jednak korzyść. Widząc z jaką zajadłością i siłą stuka dzięcioł w korę, ludzie bez namysłu i zastanowienia obwinili go, iż psuje drzewa, a tem samem uznali go za wielkiego szkodnika, nie zasługującego na żadne względy. I dzięcioł zatem znalazł się pod zarzutem równie ciężkim, ale i równie niesłusznym, jak kret. Jeden, że pracuje gdzieś pod ziemią w ukryciu i tajemniczo, drugi, że pracę swą wykonywa zbyt jawnie i hałaśliwie — obaj zostali przez ludzi jak najfałszywiej oskarżeni, a to dla zwodniczych pozorów.

Że dzięcioł kuje drzewo, widzi to każdy, ale nie każdy chce się zastanowić nad tem, dlaczego ptak to robi. Dzięcioł zdrowego drzewa nigdy kuć nie będzie, gdyż nie miałby z tego żadnej korzyści. Wybiera on jedynie drzewa spróchniałe, pod których korą ukryte są rozmaite owady i gąsienice, szczególniej motyli i żuków, największe niszczycielki drzewa Do takich szkodników należy n. p. kornik, zwany także drukarzem. Maleńki ten włochaty chrząszczyk, barwy kasztanowatej, przegryza korę drzew, zwaszcza świerków, i pod nią wygryza długi chodnik, w którym składa kilkadziesiąt jajek. Z jajek lęgną się białawe, beznogie gąsieniczki i każda z nich zaczyna toczyć drzewo, wygryzając boczne chodniki. Tworzy to bardzo ładny rysunek pod korą, ale drzewu nie wychodzi na dobre. Drzewa opadnięte przez te gąsieniczki, wolniej rosną i bardzo często usychają. Gąsieniczki przepoczwarczają się w bocznych korytarzach, a następnie dorosły kornik przegryza korę i wydostaje się na zewnątrz, aby po pewnym czasie również złożyć jajka w tem samem lub innem drzewie. Takich szkodliwych owadów w każdym lesie znajduje się coniemiara! (Ciąg dalszy nastąpi.)

Drukiem i nakładem „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.

# Pożegnanie świętego Pawła w Milecie.

A wstawszy Paweł pośrodku gromady,
Jął mówić głośno, acz strudzon i blady:
„Mężowie, bracia! Azaż wy nie wiecie,
Że też i inni bracia są na świecie,
Do których ręka Pańska mnie posyła?
Więc, choćbym mówić miał wam jeszcze siła,
Jednak mi słuchać tego głosu z Nieba
I bieżyć od was już mi dzisiaj trzeba.
Boć Panu służę z wszelaką pokorą,
Czyli mam duszę od utrapień chorą,
Czyli się troskam o zbawienie wasze,
Czyli o zdrowie własne też się straszę,
Na które, wiecie, jako źli żydowie
Zasadzki czynią...
A któż przecie powie,
Żem się lękając utracić mej głowy,
Nie był na Pańskie skinienie gotowy,
Ucząc was jawnie zbawienia Pańskiego?
I żydom świadcząc Ukrzyżowanego?
Wiarę poganom ogłaszając śmiele,
W Tego, co żył tu i zmarł w ludzkiem ciele?
A teraz oto ja, duchem związany,
Na oczach mając Jezusowe rany,
Do Jeruzalem, bracia, jechać muszę,
Choć wiem, co przyjść ma tam na moją duszę,
Bo mi Duch święty przyszłych rzeczy cienie
Rozprasza, mówiąc, że mnie tam więzienie
Z karami czeka...
Ale złości wraże
I życie własne za nic sobie ważę,
Bylem tę duszę, co krwią Pańską zlana,
Czystą zachował i odniósł do Pana;
Bylem, jak sługa dobry i troskliwy,
Uprawił Panu serc opocznych niwy,
I tak, nim wieczność ręce mi otworzy,
Spełnił on mandat Ewangelii Bożej,
Który Pan, idąc w niebieskie podwoje,
Na te niegodne włożył barki moje...
I oto czuję, jako na tym świecie
Oglądać więcej już mnie nie będziecie
Wy wszyscy, bracia, coście trwali ze mną,
Gdym wam Zbawienie głosił niedaremno,
Przeto też dzisiaj zaświadczam się wami,
Jako się dłoń ma cudzą krwią nie plami,
Jakom nie czynił, ni źle życzył komu,
Jakom szedł chętnie do każdego domu,
Abym wam głosił wszelką radę Bożą
I dusze krzepił, co się świata trwożą.
Bądźcież więc, bracia, pomni chwały w niebie,
Na dusze wasze; pilnujcie i siebie
I tych pilnujcie, co są wam zleceni,
I niech się miłość w sercach waszych pleni,
Abyście Panu ochotni i mili,
Kościół wierzący w sercach uczynili!
Jać wiem, że potem, gdy was już ostawię,
Przyjdą drapieżcy szkodzić Bożej sprawie
I jako wilcy w polu jagnię młode,
Tak szarpać będą Chrystusową trzodę;
I z was pośrodka wstaną też mężowie,
Z sercem przewrotnem i skażeniem w mowie,
Aby, jak złodziej skarb czyj nocną dobą,
Zwiedzione ucznie pociągnąć za sobą.
Przetoż czuwajcie, zawsze próżni świata,
Pomni i na to, jakom przez trzy lata
We dnie i w nocy wciąż przestawał z wami,
Ucząc was, ciesząc i łając ze łzami.
A teraz oto, u rozstania progu,
Żegnam was, bracia i poruczam Bogu,
I łaski Jego słowu przedwiecznemu,
Co nam na żywot wyszło z Betleemu.
I nad to słowo, idąc w moją drogę,
Nic wam już, bracia, więcej dać nie mogę;
Bom też nie pragnął niczyjego złota,
(Widząc, iż grzeszna bywa to ochota)
Ani cudzego srebra, ani szaty...
I dziś ubogi, jak przed trzema laty
Od was odchodzę...
Ale idę śmiele
I pokój w sercu niosę i wesele,
Żem wam pokazał, jak pracować macie,
Jak żyć po Bogu w pałacu czy chacie,
Jak krzepić słabe i umocnić w wierze,
Jako szczęśliwszy jest nie ten co bierze,
Ale, co dawa”.
Tu, przestając mowy,
Umilknął Paweł i w drogę gotowy,
Skinąwszy dłonią, klęknął na kolana,
A za nim rzesza smutna, a stroskana,
I wraz się modlić począł ze wszystkiemi...
I łkać poczęli i powstając z ziemi,
Jęli zawisać na szyi Pawłowej,
A on je cieszył i ściskał za głowy.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

I prowadzili go tak do okrętu...

Ks. W. G.

# ŚPIĄCE WOJSKO.

Ludzie znają „Babią górę”, wielu było na tej górze, ale nie wszyscy znają piękne legendy, jakie sobie lud o „Babiej górze” opowiada. Jedną z takich legend, którą wyczytałem w starych księgach, powtarzam.

Jest gdzieś na Babiej górze pionowa skała, a w niej szczelina. Gdy oddzwonią na resurekcyą, można przez tę szczelinę widzieć wewnątrz góry śpiących rycerzy.

Pod lasem przy „Babiej górze” mieszkał ubogi kowal z liczną rodziną. Skalista rola rodziła mu tylko lichy owies.

Pewnego razu przyjeżdża na siwym koniu w żelazo zakuty rycerz. Góral przelakł się, ale gdy rycerz zsiadł z konia i pochwalił Pana Boga, góral ochłonął ze strachu i zapytał, czego sobie rycerz życzy? Rycerz odpowiedział, by mu za dobę przygotował tyle podków, ile potrzeba do okucia tysiąca koni.

— Skąd ja tu tyle żelaza wezmę, a ani doba na ukucie podków nie wystarczy — biadał góral.

Rycerz mu na to rzekł:

— Podkowy być muszą, sprzedaj co możesz, kup żelaza i weź się w imię Boże do roboty, a skończysz, ja zaś jutro wieczór po podkowy przyjadę.

To rzekłszy, odjechał.

Góral po naradzie z żoną, sprzedał krowę, kupił żelaza i począł kuć podkowy. Robota szła mu tak, jakby cudem same podkowy z pod młota wylatywały. Na wieczór, gdy już ostatnią podkowę ukuł, przybył rycerz, kazał mu podkowy spakować na wózek i jechać za sobą.

Prawie na północ przyjechali przed ową skałę, a za trzykrotnem uderzeniem pałasza, skała się rozstąpiła, i góral z rycerzem wjechali w jaskinię, gdzie tysiąc rycerzy, z siwemi po pas brodami, spało na uszykowanych szeregiem koniach.

Rycerz kazał teraz góralowi kuć te konie, przyczem mu zapowiedział, by tak ostrożnie kuł, ażeby żadnego z rycerzy nie obudził.

Drżąc ze strachu, wziął się góral do roboty i znów, jakby za jakim cudem, robota szła mu tak sporo, że przed świtaniem wszystkie konie były okute; ale gdy ostatni gwóźdź przybijał w ostatnią podkowę, trącił ze strachu w szablicę śpiącego rycerza. Ten się obudził i wielkim głosem zawołał do tego, który kowala przywiódł:

— Mistrzu, czy już czas?

— Nie! — odrzekł zgniewany rycerz, a starzec znów zasnął.

Wtedy rycerz ów powiedział do górala:

— Kiedyś mi obudził mego towarzysza, zabierz sobie obrzynki z kopyt i uciekaj!

Góral począł płakać, ale nie było innej rady, tylko zebrał obrzynki, wpakował na wózek i umykał do domu, co mu tylko sił starczyło.

W miarę tego jednak jak się zbliżał ku domowi i chociaż to z góry było, konik jego coraz bardziej ustawał, gdyż wózek stawał się coraz cięższy. Właśnie świt się uczynił, zgniewany góral, chciał wyrzucić te obrzynki z kopyt, by ulżyć koniowi, gdy wtem patrzy do wózka, a tu zamiast obrzynek widzi złoto.

Biedny góral wrócił bogaty do domu, a bieda już więcej u niego nie gościła.

# Świat w liczbach.

Paryskie biuro geograficzne wydało świeżo rocznik statystyczny świata, czyli księgę, w której są zestawione obliczenia, dotyczące krajów i ich mieszkańców na całej kuli ziemskiej.

Z rocznika tego okazuje się, że Europa liczy 437 milionów mieszkańców, Azya 851 milionów, Afryka 126 milionów, Ameryka 161 milionów, a Australia 51 milionów mieszkańców. Co do obszaru, największą jest Ameryka, zajmuje bowiem 44 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni, po nie Azya o powierzchni 41 milionów kilometrów kwadratowych, następnie Afryka 31 milionów kilom. kwadratowych, Australia 11 milionów kilom. kwadratowych, ostatnie zaś miejsce zajmuje Europa o powierzchni 10 milionów kilometrów kwadratowych. Ale za to w Europie przypada przeciętnie 43 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy, w Azyi 20 mieszkańców, w Ameryce 5, w Australii 3, w Afryce ledwie 2 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Cała kula ziemska, ale bez oceanów, ma 138 milionów kilometrów kwadratowych. Oceany zaś, czyli morza, zajmują 374 miliony kilometrów kwadratowych powierzchni, z czego na ocean Atlantycki, oddzielający Ameryk: od Europy i Afryki, przypada 100 milionów kilometrów kwadratowych.

Gdyby ląd stały wszystkich części świata gęsto był zaludniony jak w Europie, to na całym świecie byłoby sześć miliardów ludzi, czyli sześć tysięcy milionów, a jest tylko 1600 milionów. Ma tedy rodzaj ludzki dosyć jeszcze miejsca na świętej ziemi.

Największe państwa co do zajmowanej powierzchni są następujące: Anglia (wraz z koloniami), Rosya, Chiny, Francya (obszar jej wraz z koloniami tak wielki, jak cała Europa), Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Brazylia, Turcya, Niemcy, Argentyna, Belgia, Dania, Portugalia, Holandya. Pod względem zaś ludności porządek państw tak się przedstawia: Anglia 403 miliony mieszkańców, (z koloniami) Chiny 350, Rosya 142, Stany Zjednoczone 98, Francya 81, Niemcy 78, Japonia 62, Austro-Węgry 50, Holandya 44, Turcya 38, Włochy 36, Belgia 27, Hiszpania 20 milionów.

Największe miasta: Londyn 7 milionów mieszkańców, Nowy Jork 4, Paryż blisko 3, Chicago 2, Berlin 2, Wiedeń 2, Petersburg półtora, Konstantynopol jeden, Pekin (w Chinach) jeden milion mieszkańców.

Do najdłuższych rzek należy Nil w Afryce (Egipt), ma 850 mil długości, Amazonka w Ameryce południowej (w Brazylii) 730 mil długości, taką samą długość ma rzeka Jenisej w Azyi (w Syberyi), w Europie zaś najdłuższą rzeką jest Wołga (w Rosyi) ma 530 mil. długości.

Z budowli najwyższą jest wieża Eiffel w Paryżu, ma bowiem 300 metrów wysokości. Drugie miejsce zajmuje obelisk (słup kamienny) w Waszyngtonie w Ameryce, o 169 metrach wysokości. Wieża katedry w Kolonii ma 156 metrów wysokości.

# ŻARTY.

## ZUPEŁNIE NATURALNE.

— Panie dyrektorze, proszę o podwyżkę pensyi.

— Nie mogę.

— Ależ to będzie z korzyścią dla pana.

— A to jakim sposobem?

— Ponieważ w tych dniach poproszę pana o rękę pańskiej córki.

—✱—

## PRZY EGZAMINIE LEKARSKIM.

Profesor: Powiedz mi pan, panie kandydacie, jaki jest najlepszy środek, aby n. p. pańskiego kolegę, który wskutek nadmiernego użycia alkoholicznych napojów jest nieprzytomnym, jak najprędzej przywrócić do przytomności?

Kandydat: Krzyknąć mu do ucha, że go szuka listonosz z pieniędzmi.

—✱—

## NIEŚWIADOMY.

— Ależ bój się Boga, żonusiu! Przecież to dopiero dwunasta!

— Jak śmiesz tak mówić? Czy nie widzisz na zegarze, że już wpół do drugiej?

— No, moja kochana! Jak ty, głupiemu zegarowi więcej wierzysz jak mnie, to ja już nie mam nic więcej do powiedzenia.